Nr. 253. Kraków, Czwartek 17 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Nadzwyczaj sensacyjną wiadomość roztelegrafowano z Paryża. Według tej wiadomości, w zeszłą niedzielę angielskie pancerniki pojawiły się przed wyspą Mytilene i opanowały zachodni jej przylądek Sigri, wysadzając na ląd wojsko, wyładowując działa i zarzucając torpedy. Do telegramu dodano, iż rząd francuzki żadnej nie odebrał wiadomości o akcji floty angielskiej. Także angielski urząd spraw zewnętrznych nic o niej według dotychczasowych informacyj, nie wie. Mimo to prasa europejska wątpi, czy powyższą pogłoskę można uważać za mylną, bo dyplomaci często dopiero po zupełnem przeprowadzeniu swych akcyj politycznych, uwiadamiają o tem swe rządy. Dzieje się to zwłaszcza, ilekroć chodzi o sprawy wschodnie.

Morning Post, która ma blizkie stosunki z lordem Salisbury, powiada w artykule o zajściach w Konstantynopolu, że „nie masz dymu bez ognia“. Ze względu, że Rosja zamierza na wiosnę zmobilizować swą armję nie można obecnej sytuacji nad Bosforem zaniedbać. Oziębienie stosunku Rosji do Niemiec usunęło jedną zaporę, która powstrzymywała wybuch wojny europejskiej, a zbliżenie się Rosji do Francji podobny miało skutek. Może z tych właśnie przyczyn Turcja stała się punktem środkowym politycznej atrakcji. Nowi doradcy sultana uczyniliby dobrze, gdyby porzucili stanowisko, na jakiem Turcja obecnie się znajduje, bo w przeciwnym razie państwo otomańskie może się znaleźć między młotem i kowadłem.

Standard omawia kwestję dardanelską obszernie, wypowiadając zdanie, że sultan mniema, iż uda mu się i nadal bawić zdradliwemi sztuczkami tak, jak to czynił dawniej. Rosja również liczy na to, iż będzie mogła tak postępować. Sztuczki rosyjskie są przecież niebezpieczniejsze. Plany Rosji wreszcie napotkają na opór. Nie brak objawów dowodzących, że barometr przyjaźni rosyjsko-francuzkiej zaczyna spadać. W Monachjum i Kassel wypowiedział cesarz niemiecki głośno słowo: „wojna“, a po manewrach bawarskich wspomniał o Sedanie i Weissenburgu W chwili, kiedy minister Freycinet mówił z dumą, że armja francuzka odzyskała swą siłę, przypomnienie takie może być niebezpieczne.

W berlińskich kołach dworskich utrzymują, że wysoko położone osobistości usiłują złagodzić naprężenie, istniejące między cesarzem a księciem Bismarkiem. Do owych wysoko postawionych osobistości należy podobno rejent brunświcki, książę Albrecht Pruski, który niedawno spotkał się z byłym kanclerzem a spotkanie miało być bardzo serdeczne.

W wielkiem księstwie badeńskiem od wielu lat rządziło samowładnie stronnictwo narodowo liberalne, krzywdząc zarówno katolików, jak wierzących protestantów. Nic więc dziwnego, że mimo swego płaszczyka patrjotycznego coraz więcej tracilo na wpływie i dziś obawia się o klęskę przy bliskich wyborach do Izby poselskiej. Celem zapewnienia sobie zwycięztwa, skłoniło liberalne ministerjum w. księcia do wydania reskryptu, wyrażającego gabinetowi uznanie; ale wielkie pytanie, czy ten środek ocali zbankrutowane stronnictwo?

Dnia 11 b m. obchodzono w Carpentras setną rocznicę przyłączenia do Francji hrabstwa Venaissin, które do r. 1791 należało do Państwa kościelnego. W uroczystości uczestniczył także minister spraw wewnętrznych p. Constans, który przy tej sposobności wygłosił mowę polityczną. Zaznaczył, że polityka Rzeczypospolitej przywróciła Francji potęgę i poszanowanie. Rząd i nadal trzymać się będzie tej polityki a wzywa wszystkich obywateli, wszystkich patrjotów, aby połączyli się z rządem, celem wytworzenia jedności wewnętrznej w chwili, gdy na zewnątrz Francja cieszy się najszczerszą przyjaźnią i sympatją. Każdy komentarz mógłby tylko zmniejszyć znaczenie tej przyjaźni i tej szczerości

Nie każdy zapewne rozumie, dlaczego Francuzi agitują przeciw wystawieniu „Lohengrina“ w Paryżu. Tłumaczy to Paweł Cassagnac w sposób następujący: „Śmiejcie się panowie wszyscy, którzy czytać będziecie te wiersze, które prasa dziennika *Autorité* rozpowszechni w 200.000 egzemplarzach, ale cierpię na newrozę patrjotyzmu, zwłaszcza jeżeli chodzi o Niemców. Jeżeli usłyszę o Prusakach, czy chodzi o muzykę, historję czy o medycynę, o Wagnera czy o Kocha, albo o kogoś innego, zaczynam drżeć i krew czuję Do wściekłości doprowadza mnie widok nazwiska Wagnera na murach tych domów, których zburzenia kompozytor ten pragnął, w mieście, które pragnął ujrzeć w gruzach na wzór Niniwy i Palmiry... Powiadają, że nie mam racji a może to i prawda, ale kocham mą niesprawiedliwość, tak samo, jak inni. Czyż bowiem w patrjotyzmie może być przesada? Jeżeli ktoś jest patrjotą aż do przesady, jeżeli niemieckiego wroga zbyt gorąco nienawidzi, czyż można go za to winić?“

Ministrowie Tsungli-Yamen (chińskiego urzędu spraw zewnętrznych) wystosowali do cesarza Kuangsii memorjał, w sprawie nieustających od kilku miesięcy rozruchów przeciw Europejczykom. W memorjale tym czytamy między innemi, co następuje: „Ministrowie urzędu spraw zewnętrznych upraszają cesarza, aby z powodu rozruchów przeciw zagranicznym zakonom religijnym, zalecił generalnym gubernatorom i gubernatorom przedsięwzięcie kroków, celem przywrócenia porządku. Religja zachodu od wielu lat szerzy się w Chinach i wywiera wpływ bardzo dodatni. Religja ta we wszystkich krajach zachodu już oddawna jest rozpowszechniona. Od czasu kiedy Chiny weszły w stosunki handlowe z krajami zagranicznemi, poręczono traktatami wyznawcom religji rzymsko-katolickiej i protestanckiej, bezpieczeństwo osób i mienia w całem państwie, prawo zgromadzania się dla wspólnej modlitwy i śpiewania pieśni.

„Zakładanie i utrzymywanie szpitali dla chorych i ochronek dla dzieci, to wszystko dobre uczynki. W ostatnim czasie, kiedy w wielu prowincjach Chin głód zapanował, misjonarze wielkie wydali sumy celem złagodzenia nędzy i w ogóle dużo pełnili uczynków miłosierdzia. Jeżeli rząd nie przedsięweźmie środków zaradczych, kupcy krajowi i zagraniczni nie będą mogli żyć w zgodzie z ludnością, coby zgubnie oddziałało na kraj cały. Wypadałoby przeto wydać rozporządzenie, aby naczelnicy Tatarów, generalni gubernatorowie i gubernatorowie każdej prowincji, ostrzegli lud przed lekkomyślnem dawaniem ucha różnym pogłoskom. Gdyby lud, podburzano za pomocą bezimiennych plakatów, należy sprawców ująć i należycie ukarać. Urzędników, którzyby nie stosowali się do rozporządzenia cesarskiego, należy usunąć i ukarać. Sprawców niepokojów w Wuhu już ścięto. Taka sama kara powinna spotkać burzycieli porządku w innych prowincjach“.

Z San Francisco telegrafują do *Kölnische Ztg.*, że reprezentant Anglji zaprotestował przeciw niedbałemu postępowaniu rządu chińskiego w sprawie rozruchów przeciw Europejczykom. Przypuszczają że nie obejdzie się bez gwałtownego starcia, jeżeli Chiny nie wejdą na drogę więcej pojednawczą. Mocarstwa europejskie popierają akcję Anglji.

Standard zamieszcza korespondencję z Egiptu z podpisem: „Egipcjanin i Mahometanin“. Autor tej korespondencji podaje ciekawe szczegóły o gospodarce w Hildiz-Kiosku Oto sułtan pragnie na wielką szkodę państwa tureckiego rządzić zupełnie samodzielnie, a tymczasem pozwolił się zupełnie opanować stronnictwu korupcji. Stronnictwo to składa się z demoralizowanych urzędników dworskich, które stara się wszelkiemi sposobami zbogacić a utrzymuje w całem państwie swych szpiegów i ajentów, którzy stosownie do potrzeby stronnictwa najrozmaitsze donoszą sułtanowi rzeczy. Taka gospodarka spowoduje upadek Turcji, a przynajmniej detronizację sułtana. Ten obawia się rewolucji, a wiedząc, że Rosja łatwo mu może pośpieszyć na pomoc coraz więcej jej ulega. Sułtan nabył już parowiec za 60 tysięcy funtów i w razie niebezpieczeństwa zamierza uciec na jego pokład, aby następnie udać się pod opiekę floty rosyjskiej. Na flotę angielską nie liczy, bo ta znajduje się zbyt daleko, to jest w porcie maltańskim, kiedy statki rosyjskie w przeciągu kilku godzin zjawić się mogą pod Carogrodem.

Omawiając korespondencje z Egiptu, pisze *Standard* że obecną sytuację zmienić może tylko wojna albo też pokojowy podział Turcji, który jest niemożliwy. Gdyby Rosja niespodzianie zajęła Konstantynopol, wypędziłaby ją ztamtąd Anglja w porozumieniu z potrójnem przymierzem, a nadto mogłaby Rosja utracić wskutek usadowienia się nad Bosforem, sympatje Francji.

Dziennik *Siècle* donosi, że sułtan Marokański, zajął miejscowości Tuat i Gurara, przez co zamknął Francuzom drogę na południe, którą im otworzyć miała kolej saharyjska. Inne dzienniki francuskie nie uważają kroku sułtana za groźny, bo wiedzą, że obawia on się starcia z jakiemkolwiek mocarstwem europejskiem.

Z KRAJU.

Podróż ministra Schönborna po Galicji.

W sobotę udzielał hr. Schönborn audjencji w gmachu namiestnictwa. Między innemi przyjmował oprócz Izby adwokatów, Izbę notarjuszów (Blumenfeld, Jasińeski, Kwaśnicki i Wurst), kandydatów notarjalnych, prezydenta Piątkowskiego, wiceprezydenta Białoskórnego, deputację woźnych o polepszenie bytu, ks. Korzeniowskiego w sprawie ochrony wypuszczonych więźniów, posła Abrahamowicza Dawida (niewiadomo w jakiej sprawie), Krynickiego Lucjana, prezydenta sądu w Tarnopolu, Reprezentację Izby adwokackiej w Czerniowcach i wielu innych. Przedstawiła mu się także deputacja Rady miejskiej. Należeli do niej: prezydent Mochnacki, wiceprezydent dr. Marchwicki, pierwszy delegat p. Michalski, oraz radni pp. dr. Marjański, dr. Byk, dr. Roszkowski, Schayer, Bardasz i dr. Blumenfeld. Prezydent miasta p. Mochnacki powitał ministra i przedstawiwszy mu członków deputacji, poruszył konieczną potrzebę p r z e n i e s i e n i a z a k ł a d u k a r n e g o B r y g i d e k z obrębu miasta, a to ze względów sanitarnych, a w dalszym toku rozmowy wyłoniła się sprawa utworzenia drugiego sądu m. del. co do której informował dr. Byk hr. Schönborna. Minister przyrzekł, iż zwiedzi ubikacje sądu powiat. i jego położenie, oraz rozpatrzy sprawę przeniesienia zakładu karnego, i że s t a r a ć s i ę b ę d z i e zadość uczynić żądaniom gminy.

Po śniadaniu pojechał minister z wizytą do hr. Włodzimierza Dieduszyckiego i oglądał przy tej sposobności muzeum jego.

Wieczorem odbył się obiad u prezydenta sądu wyższego p. Simonowicza.

Nazajutrz wyjechał minister w odwiedziny do posła D. Abrahamowicza do Siemianówki i zwiedził sąd powiat. w Szczercu

Po powrocie z Siemianówki o godzinie 4 tej zwiedził minister gmach sejmowy i zakład nar. im. Ossolińskich, a wieczorem o 6 był na obiedzie u namiestnika.

Dziś między 9 a 1 zwiedzi minister sąd kraj., sąd powiat. m. deleg. i zakłady karne, a popoł od 2 do 4 udzielać będzie audjencji.

Kurytarze, sienie i sale recepcyjne tutejszych sądów nietylko pomyto, ale udekorowano wspaniale. P. minister zwróci zapewne na ten zbytek swoją uwagę, bo prawdopodobnie koszta jego pokryto z funduszu „pauszalowego“, przeznaczonego na opłacanie djetarjuszy, sług i potrzeb biurowych. Djetarjusze sądowi we Lwowie pobierają po 60 i 80 ct., a najwyżej po 1 złr. dziennie, i litościwi prezydenci widząc ich nędzę, wyznaczali im zwykle przed Bożem Narodzeniem małe zapomogi. Zachodzi tedy obawa, że br. na zapomogi te nie stanie pieniędzy.

Gospodarstwo gminne po wsiach.

(Ciąg dalszy).

Do już powyżej przytoczonych szczegółów o pisarzach gminnych podaje dr. Kleczyński następujące nader pouczające przykłady:

Wydział powiatowy Bobrecki powiada, że dzieją się nadużycia, że policji nie ma a przepisy nie bywają wykonywane, albowiem wójci ulegają pisarzom, a ci są to ludzie chciwi, niedostatecznie uzdolnieni, często nałogowi, i nie tylko nie są pomocą w administracji, lecz wskazują drogę do bezprawia.

Wydział powiatowy Bocheński uskarża się, że pisarze gminni nieraz wyzyskują na swoją korzyść nieudolność i dobrą wiarę przełożonych.

Wydział powiatowy Borszczowski twierdzi, że pisarze nie posiadają żadnej rutyny, są pijacy i moralnie zepsuci. Te gminy, gdzie są zdolniejsi pisarze, a tych mało (według podanej kwalifikacji winno być gmin, posiadających zdolnych pisarzy — 42 %), dążą do lepszej administracji; tam zaś, gdzie pisarze nieudolni i niesumienni, panuje swawola, nieład i zacofanie, oraz zła wola i marnowanie majątku gminnego.

Wydział powiatowy Brzozowski, wszystko złe przypisuje pisarzom albo całkiem niezdolnym, albo miernej zdolności.

Wydział powiatowy Chrzanowski uskarża się na nieudolność większej części pisarzy gminnych, chociaż podał 48% zdolnych pisarzy, zajętych w 56% gmin powiatu), i przyznaje, że czynności nie są prowadzone w sposób bodaj zbliżony do potrzeby.

Wydział powiatowy Dąbrowski powiada, że pisarze są ludzie prości, noszą tylko nazwę pisarzy, nie widzą nawet potrzeby obeznania się z ustawami, nie pojmują nawet swych obowiązków, i zbywają czynności byle jak.

Wydział powiatowy Dobromilski skarży się na brak wykształcenia u pisarzy, ale sądzi, że za lichą płacę niemożliwe jest lepsze spełnianie czynności.

Wydział powiatowy Kamionecki przypisuje brakowi odpowiednich pisarzy, że administracja gmin pozostawia wiele do życzenia.

Ten sam pogląd wyraża Wydział powiatowy Kolbuszowski, twierdząc, że dużą gmin są pisarze, między któremi uzdolnionych i uczciwych bardzo mało, pisarze właśnie wprowadzają nieład i nadużycia.

Wydział powiatowy Krakowski idzie dalej, bo oprócz nieznajomości ustaw, zarzuca pisarzom złą wolę; według niego są oni bardzo szkodliwi, najczęściej bowiem wprowadzają w błąd, nieposłuszeństwo i nadużycia zwierzchności gminne.

Wydział powiatowy Limanowski wykazuje niezdolność i zły charakter pisarzy, co przypisuje niskiej płacy, jaką pobierają.

Wydział powiatowy Liski uskarża się na niedołęztwo pisarzy, którzy albo nic nie umieją, albo nie są pisarzami z powołania, tylko uważają swój urząd jako łaskę, grzeczność i dla tego postępują bez akuratności; przy tem wszystkiem jest niechęć i nieznajomość ustaw, pisarze myślą jedynie o zebraniu podatków, a nie prowadzą żadnych ksiąg.

Najsilniej charakteryzuje te stosunki Wydział powiatowy Lwowski, twierdząc, że pisarze gminni są to zwykle osobistości awanturnicze, trudniące się pokątnemi matactwami. Włościanie pisarze zwykle są gorliwi, lecz zupełnie nieudolni.

Wydział powiatowy Mielecki powiada, że pisarze nic mają najmniejszego wyobrażenia o ustawach i nic nie robią, oprócz zbierania podatków.

Wydział powiatowy Mościski uznaje pisarzy za nieodpowiednich i oddających się często pijaństwu.

Wydziały powiatowe w Nowym Sączu, Podhajcach, Przemyślanach, Rudkach, Rzeszowie prawie w tych samych słowach uskarżają się na nieudolność i pisarzy gminnych, nieposiadających najmniej wykształcenia, zaledwie umiejących pisać i czytać (Rudki) tak, iż żadna znaczniejsza czynność przeprowadzić się nie da, a mało jest takich, coby przynajmniej znośnie zawiadywali (Rzeszów).

Wydział powiatowy Sanocki ma przekonanie, że wszystkie wady w administracji gmin trwać będą, dopóki nie będzie zdolnych i gorliwych pisarzy, a Wydział powiatowy Skałacki z tego samego wychodząc zapatrywania nie sądzi, aby za lichą płacę, mogło być lepiej.

Wydział powiatowy Sokalski donosi, że pisarz gminny pojawia się w gminie ledwie raz na miesiąc i jest uważany za pilnego, jeżeli wpisze do ksiąg wszystko co potrzeba i załatwi sprawy do starostwa należne. Wydziały powiatowe Stryjski i Wadowicki, które nie podały specjalnej kwalifikacji osób pisarzy z powodu, że pisarze zbyt często zmieniają się, wydają o nich sąd ogólny bardzo nie przychylny; według Wydziału powiatowego Stryjskiego, z wyjątkiem trzech lub czterech pisarzy w powiecie, wszyscy inni nie są nawet w stanie rozumieć ustaw i rozporządzeń; a Wydział powiatowy Wadowicki tak samo twierdzi, że oprócz kilku średnio uzdolnionych, reszta zupełnie niezdolna.

Wydział powiatowy Zaleszczycki nieporządek w gminach zwala także na brak pisarzy gminnych uzdolnionych, gdyż większa część gmin przez oszczędność utrzymuje pisarzy zaledwo umiejących czytać i pisać.

Wydział powiatowy Żydaczowski uskarża się na brak pisarzy, twierdząc, że tych niedołęgów, co się trudnią pisarstwem, za pisarzy uważać nie można, są to ludzie źli, wyzyskujący ludność przy pomocy wójtów, nic nie umiejący, nałogowi, leniwi. Prócz paru lepszych, inni dopuszczają się strasznych nadużyć, ściągając wyższe podatki lub przepijając kary, wpływające do kasy gminnej. Takiemi przykładami tomy da się wypełnić.

Oto rzut oka na obraz gospodarstwa gminnego. Lecz nie należy załamywać rąk i wołać wszystko stracone. Trzeba złemu zapobiegać, hamować je, naprawiać, a przyszłość do nas należy.

Skoro bowiem raz przyjmiemy, że gospodarka gminna jest niewłaściwa — przyjęliśmy tem samem zasadę, że trzeba ją zreformować. Pozostawienie obecnego złego stanu bez poprawy musiałoby mieć znaczenie, że się o autonomję nie dba. Już oddawna pojawiały się usiłowania, aby funkcje władzom autonomicznym przyznane, przenieść na miejscowe władze administracyjne. Te dążenia uzasadniono motywami, że gminy zadań im poruczonych nie są w stanie samodzielnie spełniać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KURJER LWOWSKI

* P. Henryk Lam, dyrektor zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, wyjechał na zjazd delegatów Związku terytorjalnych zakładów ubezpieczeń robotników od wypadków, do Salzburga, a ztamtąd uda się z kolegami na kongres do Berna szwajcarskiego, który odbędzie się w dniach od 21 do 26 września b. r. i obradować będzie nad środkami zapobiegawczemi wypadkom przy pracy, tudzież w sprawie statystyki wypadków w państwach przemysłowych całego świata.

* Do jednego z pism lwowskich donoszą co następuje:

„Przed kilku dniami przybyło do Lwowa dwóch włościan z gminy Raranczy (na Bukowinie), której część przeszła niedawno ze schyzmy na unję, ażeby zbierać składki na budowę unickiej cerkwi. Włościanie ci, chodząc po katolickich domach, zaszli także do redakcji *Hałyckiej Rusi*. Tam zapytano ich: na jaką cerkiew zbieracie? A gdy odpowiedzieli: na grecko-katolicką, do której teraz należymy — oświadczono im: „jeżeli tak, to idźcie do Jezuitów, dla was nic nie mamy!“ Poczciwi włości nie opowiadali ze łzami w oczach ten fakt, mówiąc: „my przedsięwzięli dobre dzieło, poświęcili dla niego wiele trudów i spodziewaliśmy się znaleść tu poparcie przede wszystkiem u swoich, u Rusinów, a z nami tak niegodnie postąpiono!“ Poczciwcy nie mogli tego zrozumieć, ażeby ruska redakcja, reprezentantka jakiejś opinji, niby ruskiej i unickiej, nietylko odmówiła im wsparcia, ale jeszcze drwiła z ich dzieła. Fakt ten, na pozór drobny, illustruje dosadnie tendencje tej części Rusinów, na których czele stoi *Hałycka Ruś*“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Towarzystwo Bursy imienia Batorego przesyła nam następującą odezwę: Grono ludzi dobrej woli chcąc przyjść w pomoc biednym uczniom gimnazjum wadowickiego, zawiązało w roku 1879 stowarzyszenie w Wadowicach p. n.: „Bursa imienia Stefana Batorego“. Pomocą ś. p. Biskupa Pukalskiego, darami i wkładkami członków, zbierał się fundusz na cele Towarzystwa. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 12 grudnia 1886 nabyło Towarzystwo realność w Wadowicach za kwotę 12 500 złr., z której 11.000 już spłacono a jeszcze pozostaje 1500 złr. do niszczenia. Budynek ten byłby mógł dla Towarzystwa stanowić podstawę do urzeczywistnienia właściwego celu Bursy, ale płacenie rat, utrzymanie budynku, podatki, pochłaniały niemal zupełnie roczne dochody Bursy, która też zaledwie mogła kilkakrotnemi zapomogami w gotówce spełniać tylko częściowo zadanie swoje — tembardziej, że w ostatnich latach z dawnych członków Towarzystwa wielu ubyło, zmniejszając przez to roczne dochody. Ubył przedewszystkiem rok temu prezes Towarzystwa, Radca sądu Lipka, a z nim główna podpora i ster Stowarzyszenia. — Nie chcąc dać upaść szlachetnemu dziełu w zawiązku, pozostali członkowie na walnem zgromadzeniu w lipcu b r. postanowili wszelkiemi siłami rozpoczęte dzieło dalej prowadzić, a przedewszystkiem manifestując cel Towarzystwa Bursę faktycznie otworzyć, licząc, że ogół oceniając cel szlachetny pośpieszy z ofiarą i z pomocą.

Największą otuchą i zapowiedzią powodzenia jest obecnie Towarzystwu uzyskany zaszczyt, że protektorat Bursy objął JE Kardynał Książę Biskup Krakowski. Pod taką opieką w imię miłości bliźniego udaje się obecnie podpisany Zarząd Bursy do wszystkich zacnych opiekunów młodzieży z prośbą o poparcie, a przedewszystkiem o jak najliczniejsze przystąpienie do Towarzystwa w charakterze, czy to członków dobrodziei składających roczne wkładki 5 złr., czy to członków zwyczajnych opłacających wkładkę roczną 1 złr.

Prócz pomocy pieniężnej, stały dochód stanowiącej z wdzięcznością przyjmować będzie Zarząd Bursy wszelkie dary w naturze, t. j. przedmioty żywności na zaopatrzenie kuchni dla uczniów we własnym prowadzonej zarządzie. Bursa została z dniem 1 września b. r. otwartą, a na razie przyjęto 6 ciu najpilniejszych ubogich uczniów na mieszkanie i wikt za zapłatą 4 złr. miesięcznie; na więcej nie starczą dziś fundusze.

Do Wielebnego Duchowieństwa, Świetnych Reprezentacyj powiatowych i gminnych, do Szanownego Obywatelstwa i Stanu Nauczycielskiego, Włościan, w ogóle wszystkich, którym dola dzieci na sercu leży, udajemy się z gorącą prośbą o czynne poparcie i współudział a za wszelką pomoc z góry szlemy w imienin biednych: Bóg zapłać.

Prezes: *Dr. Stanisław Dunajewski*, c. k. starosta, sekretarz: *Dr. Józef Korn*, adwokat krajowy, kasjer: *Dr. Stanisław Zawadziński*, lekarz powiatowy.

* Z Żywca pisze nasz korespondent: W dniu 13 b. m. odbyło się przedpołudniem uroczyste zamknięcie roku szkolnego w tutejszej przemysłowej szkole krajowej. Z wszelkiem uznaniem zaznaczyć wypada znakomity postęp uczniów i widoczny rozwój szkoły przy łaskawem poparciu ze strony kompetentnych władz i wybitnych osobistości.

To też zastępca kuratora szkoły, p. Karol Ringer, pod nieobecność kuratora p. Hermana Czecza, gorliwego protektora szkoły, wykazał korzyści dotąd osiągnięte i uzasadnioną nadzieję dalszego rozwoju szkoły na chwałę i pożytek miasta i powiatu. Podziękował też licznym obecnym gościom, za zainteresowanie się tak doniosłą sprawą, w szczególności zaś Radzie powiatowej, która na cele kształcenia publicznego nie szczędzi ofiar i trudów, również Radzie gminnej za wszechstronne poparcie, w końcu p. Andrzejowi Sydorowi, instruktorowi fachowemu, który za umiejętne fachowe kierownictwo ze wszech miar na uznanie zasługuje. Po zachęceniu uczniów do dalszej pracy i poleceniu zakładu krajowego znanej, a skutecznej opiece szanownej publiczności, zakończono podniosłą uroczystość.

W tym samym dniu w poobiedniej porze, odbyła się za staraniem Wydziału kasyna urzędniczego, wycieczka na „Ulubioną“, uroczą lesistą miejscowość, stanowiącą własność p. Antoniego Michałowskiego, właściciela dóbr i prezesa Rady powiatowej żywieckiej. Jakkolwiek pora na tego rodzaju wycieczki zdawaćby się mogła nieco spóźnioną, mimo to powiodła się ona, w całem tego słowa znaczeniu. Zresztą dziwić się temu nie można, zważywszy, iż pogoda sprzyjała, a liczne i doborowe towarzystwo w najświetniejszem było usposobieniu. Obfity program, w skład którego weszły tańce, zabawy towarzyskie, gra w kręgle z premjami, ognie bengalskie i sztuczne, w zupełności ku ogólnemu zadowoleniu wyczerpanym został. Miłych gospodarzy uczczono transparentem na cześć ich wykonanym; przy oświetleniu transparentu wznoszono toasta pełne zapału za zdrowie Państwa Marszałkostwa.

Ożywioną zabawę zakończyły po powrocie z Ulubionej tańce i zabawy w lokalu kasynowym tak udałe, iż niezawodnie wszystkim uczestnikom dzień ten w miłej a niezatartej pozostanie pamięci.

Słusznie też aranżerom wycieczki pochlebne wyrazy uznania dostały się w udziale.

* Z Zakopanego donoszą nam: Pogoda tu cudowna, niebo bez jednej chmury, jasne, wyiskrzone, po prostu błękit złotym pyłem zasiany. Zachody słońca nie do opisania. Osób bawi jeszcze dosyć dużo. W zakładzie dra Chramca około 50 kuracjuszów. Nowi goście przybywają jeszcze; przed paru dniami przyjechało sześć fur. Odjeżdżało za to po kilkadziesiąt dziennie. Na zimę zostać ma w Zakopanem przeszło pięćdziesiąt rodzin. Górale przepowiadają długą pogodę. W dzień bywa tak ciepło, iż kąpać się można nietylko w Jaszczurówce, ale i w zwykłych rzecznych kąpielach Gdyby nie wczesny wieczór, chłodne ranki i noce, puste pola i rdzewiejące trawy — myślećby można, że zaczęło się drugie lato skwarne i ciche. Najzupełniejszą słuszność mają ci, którzy twierdzą, że jesień jest najpiękniejszą porą w Tatrach.

* „Lutniści“ lwowscy wystąpią dnia 17 b. m. z koncertem w Tarnowie.

* Z Nowego Targu donoszą, że 10 bm. o godz. 6 z rana zmarł na udar sercowy ks. Ferdynand Muchowicz, proboszcz tamtejszy. Urodzony w roku 1826 w Nowym Sączu, gdzie ukończył szkoły gimnazjalne, w ruchawkach r. 1846 czynny brał udział, wskutek czego celem dokończenia szkół był zmuszony udać się do Tarnopola i w r. 1852 wyświęcony został. Pierwsze posługi parafialne odbywał przez 8 miesięcy w Łąkach i w Łącku, a przez 5 lat był wikarjuszem w Czarnym Dunajcu, gdzie po spaleniu kościoła w r. 1855 dużo przyczynił się do odbudowy. Przez 10 lat od r. 1862 do 1872 był proboszczem w Żeleźnikowej koło Sącza, poczem przeniósł się do Nowego Targu.

DOSTAWY.

* Dnia 16 października 1891 odbędzie się w c. k. wojskowym magazynie prowiantowym w Stanisławowie licytacja, na dostawę chleba i owsa w 1892 r., a to dla stacji:

Kolomyja: dziennie chleba 834 porcyj à 840 gr., owsa 132 porcyj à 3360 gr., czyli rocznie 1618 cetn. metr.

Tłumacz: dziennie chleba 465 porcyj à 840 gr., owsa 602 porcyj à 3360 gr., czyli rocznie 7383 cetn. metr.

Monasterzyska: dziennie chleba 330 porcyj à 840 gr, owsa 461 porcyj à 3360 gr., czyli rocznie 5653 cetn. metr.

Czortków: dziennie chleba 348 porcyj à 840 gr.

Oferty pisemne wnieść należy w powyższym terminie, najdalej do godziny 11 rano do c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Stanisławowie, gdzie też bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Klęska Niemców w Afryce.

Szczep Zulusów, do których afrykańscy podróżnicy zaliczają i Wahehów, mieszkających w środkowej Afryce, dał się już niejednokrotnie we znaki wojskom angielskim, a od czasu zamordowania księcia Ludwika Napoleona, zażywają Zulusi w Europie smutnej wprawdzie. ale rozgłośnej sławy wojennej. Według wiadomości nadeszłych ze Wschodniej Afryki, odbyła się w dniu 17 sierpnia, w blizkości miejscowości Ilenca, potyczka pomiędzy Wahehami a kolonjalnemi wojskami niemieckiemi, pozostającemi pod wodzą porucznika niemieckiego Zalewskiego, w której to potyczce mieli Niemcy ponieść ciężkie straty. Ekspedycja Zelewskiego została, według ostatnich wiadomości, ztamtąd nadeszłych, doszczętnie zniszczoną; „10 oficerów i 300 murzynów — taką wiadomość przynosi telegram z Zanzybaru — zostało zabitych, pięciu białych dotąd nie odszukano, trzy działa i znaczna ilość ręcznej broni dostała się w ręce nieprzyjaciół. Również dowódca oddziału „zaginął bez wieści“.

Szczep Zulusów, który tak dotkliwą zadał klęskę wojskom niemieckim, przywędrował z południowej Afryki nie tak dawno z okolic jeziora Victorja-Nyanza. Znanym on był sąsiednim szczepom ze swej odwagi, a w broń, krótko przed wyprawą niemiecką, zaopatrzony został przez Portugalczyków. Wyprawy przeciw Wahehom podjął się porucznik Zelewski przed czterema tygodniami ze znacznym oddziałem wojsk kolonjalnych, w celu ukarania murzynów za napady i rabunek, jakich się ustawicznie dopuszczali. Klęska, którą Niemcy ponieśli, zapewne przyczyni się do ostudzenia zapału kolonjalnych polityków niemieckich, którzy na tak dotkliwe straty materjalne Niemców narazili.

Z różnych sfer i stron.

WIEŻA KATEDRALNA w Tarnowie.

Dnia 5 września b. r. odbyło się w Tarnowie poświęcenie i zatknięcie Krzyża u szczytu nowej wieży, przy kościele katedralnym. Uroczystego aktn poświęcenia Krzyża dokonano rano o godzinie 8½ w asystencji Kapituły; wieczorem zaś tego samego dnia o godzinie 5 nastąpiło umieszczenie bani miedzianej, grubo pozłacanej o 88 cm. średnicy, poczem ustawiono, zatknięto i ntwierdzono wspaniały Krzyż żelazny o 4½ metr. wysokości, bardzo starannie wykonany w pracowni p. Chylewskiego w Tarnowie. Muzyka straży ochotniczej ogniowej, ustawiona na wieży pośród robotników, biorących udział przy bndowie, przystrojenie wieży w liczne flagi o barwach narodowych, chór uczniów djecezjalnej szkoły organistów pod kierunkiem p. Stefana Surzyńskiego, dyrektora orkiestry katedralnej, przyczyniły się nie mało do uświetnienia tego ważnego aktu, który długo pozostanie w pamięci tych, co byli świadkami tej pięknej i wspaniałej uroczystości. Po zatknięciu Krzyża na wieży katedralnej nie długo już będziemy czekali na ukończenie reszty robót około tego dzieła, rozpoczętego za inicjatywą ks. kan. St. Walczyńskiego. Jego zabiegom należy przypisać, że w r. 1881 utworzył się komitet z obywateli tarnowskich złożony, który postanowił zająć się odbudową wieży katedralnej. Do komitetu tego należeli: Ludwik książę Łodzia Poniński, radca Namiestnictwa, starosta i podkomorzy; ks. Józef Leśny, ówczesny kanonik i proboszcz parafji tarnowskiej; ks. Stanisław Walczyński, kanonik, kanclerz i radny miasta (skarbnik komitetu); Dr. Feliks Jarocki, radny miasta i Szczęsny Boczkowski, radny miasta. Po ukonstytuowaniu się wydał wspomniany komitet odezwę, w której gorącemi słowy wezwał obywateli miasta Tarnowa do składek na rzecz odbudowy wieży katedralnej. Pierwszy datek na ten cel złożył ks. kan prob. Józef Leśny, który na pierwszem posiedzeniu komitetu wręczył skarbnikowi 100 złr. Równocześnie z odezwą rozpoczął komitet zbieranie składek w mieście, a za pozwoleniem ś. p. ks. biskupa Pnkalskiego w całej djecezji tarnowskiej. Jak mile przyjętą została ta odezwa Komitetu, dowodem tego liczne i hojne dary, które na wspomniany cel składano, a które płynęły przez 3 lata i doszły z procentami do ogólnej sumy: 4 444 złr. 35 ct., stanowiąc fundusz składkowy, do odbudowania i podwyższenia wieży katedralnej służyć mający. Gdy komitet spostrzegł, że datki płyną dość obficie, począł myśleć o przygotowaniu planów i kosztorysów przyszłej budowy. W tym celu dnia 25 maja 1882 r zaprosił do mieszkania swego ks. kan Walczyński, wszystkich techników tarnowskich, celem przedstawienia im ważności tej sprawy i uproszenia ich o świátlą radę i zdanie fachowe, czy robić, co robić i jak robić? Znaczne grono techników, odpowiedziało wezwaniu. Po długich debatach, wymianach zdań i wnioskach, zgodzono się w końcu na to, aby wybrać ściślejszy komitet, któryby wieżę fundamentalnie i wszechstronnie zbadał we wszystkich jej składowych częściach i przedłożył zgromadzeniu wynik swoich badań. Wybrani do ściślejszego komitetu pp: ś p. Radwan, ś p. Dundaczek, ś. p. Polityński, ś p. Szebesta, Makarewicz, Sichrawa i Idzikowski zajęli się tą sprawą energicznie, i wkrótce przedłożyli komitetowi sprawozdanie szczegółowe. kreślące stan wieży pod względem bezpieczeństwa i trwałości, oraz środki zabezpieczające stałość i trwałość wieży wraz z opisem odpowiedniego zakończenia jej szczytu. Sprawozdanie to przyjął komitet wieżowy do wiadomości i podziękował za nie publicznie, wyrażając uznanie technikom za mozolną a bezinteresowną ich pracę; nadto uchwalił jednogłośnie sprawę rekonstrukcji wieży jako nagłą i piekącą i polecił swojemu inżynierowi ś. p. Krzyżanowskiemu wypracowanie bezzwłoczne planów i kosztorysów robót, mających się około wieży uskutecznić.

Co więcej, aby w tak ważnej sprawie nie zbłądzić, zasięgnął jeszcze komitet Rady ś. p. Szczęsnego Księżarskiego, znanej podówczas powagi w kole techników galicyjskich, który na życzenie komitetu przybył do Tarnowa, wieżę katedralną gruntownie zbadał, a następnie wypracował trzy szkice planów odnoszących się do rekonstrukcji wieży. Niestety — w czasie tych badań i prac technicznych ostygł pierwotny zapał do ofiar na tak piękny cel; zwolna składki ustawały, a wreszcie płynąć zupełnie przestały. Wtedy komitet wieżowy postanowił zlać się z Komitetem parafjalnym i powierzyć mu przyprowadzenie do skutku zamierzoną rekonstrukcję wieży. Jakoż komitet parafjalny chętnie przyjął tę propozycję i zabrał się do dzieła z uznania godną gorliwością. Ponieważ wskutek śmierci ś p. St. Krzyżanowskiego plany i kosztorysy nie zostały wykończone, przeto Komitet parafjalny dla przyspieszenia sprawy udał się do p. Juljana Zacharjewicza, profesora politechniki lwowskiej z prośbą, aby wypracował plan wieży. Wywiązując się z powierzonego sobie zadania przedłożył prof. Zacharjewicz nowy plan odbudowania wieży katedralnej, oraz odnośne kosztorysy w wysokości 19 848 złr. i 52 ct., do pokrycia których zobowiązano patrona kościoła katedralnego i parafjalnego, oraz konkurencję parafjalną orzeczeniem starostwa z 15 marca 1886 r. Kiedy jednak plany i kosztorysy te przedłożono ministerstwu wyznań i oświaty, zaszły tamże nowe zmiany w planie i kosztorysach. a skutkiem tych zmian okazało się, że kwota 19.848 złr. 52 ct. na należyte wykonanie pomienionej budowy wystarczyć nie może. Wtedy p. J. Zacharjewicz wypracował ponownie nowe plany i kosztorysy w wysokości 35 470 złr. Plany te i kosztorysy zostały przyjęte przez komitet kościelny i konkurencję paraf. przy rozprawie odbytej w starostwie 26 lipca 1890, a następnie przez ministerstwo wyzn. i ośw. zatwierdzone reskryptem z dnia 31 marca 1891 l. 20 458 Ogólne koszta zatem budowy wieży wynoszą 35.470 złr na poczet której to kwoty złożyli: 1) Fnndusz religijny 4543 złr. 58 ct. 2) Konkurencja 26482 złr. 07 ct. 3) Składki dobrowolne 4444 złr 35 ct. Czyli razem 35470 złr.

Po załatwieniu kwestji dotyczącej planów i kosztorysów przystąpiono stanowczo do dzieła. Pod kierunkiem sumiennego i fachowego przedsiębiorcy p. Hackbeila, inżyniera, stanęła nowa wieża katedralna w 5 miesiącach. Na pokrycie dachu wieżowego, zdjęcie rusztowania, przywrócenie dolnej części wieży do pierwotnych nagich murów i zupełne oczyszczenie murów pozostaje dwa miesiące, wrzesień i październik, tak, że jest wszelka nadzieja, iż 1go listopada dzieło odbudowania wieży katedralnej w zupełności będzie skończone.

W każdym razie należy się JEm. ks biskupowi Łobosowi szczególna podzięka, iż dzieło to rozpoczęte skromnemi środkami ludzi dobrej woli, poparł swą powagą, osobistym wpływem i ofiarnością, nie szukając ztąd dla siebie ani chwały, ani od znaczenia i owszem unikając wszelkiego rozgłosu i słusznego uznania.

PIĄTA WYCIECZKA POLSKA DO PRAGI.

Nasi lwowscy śpiewacy zdobyli sobie wystąpieniem swem w dniu 14 b. m. w „Narodnem Divadle" uznanie tak kół muzykalnych praskich, jako też najszerszej publiczności. Bogaty program koncertu składał się z utworów polskich kompozytorów, jak Moniuszki, Żeleńskiego, Maszyńskiego, Münchheimera i innych. O koncercie tym pisze *Politik*, że wykonanie poszczególnych numerów programu było pod każdym względem świetne.

Publiczność oklaskiwała każdą pieśń, a zapał doszedł punktu kulminacyjnego w chwili, gdy Lutniści zaśpiewali „Kde domow moj" i „Hej Slovane!" Prezesowi i dyrygentowi „Lutni" wręczono dwa wielkie wieńce wawrzynowe z białoczerwonemi, a każdemu śpiewakowi mniejszy wieniec wawrzynowy z takiemiż wstęgami. Również zachwyconą była publiczność czeska trzecim aktem opery Moniuszki: „Straszny dwór". Artystkom czeskim pp. Jirze i Kawalarowej, które śpiewały partje na głosy żeńskie, wręczyli polscy śpiewacy dwa piękne bukiety. Podczas przedstawienia nadszedł ze Lwowa telegram od pozostałych tamże członków „Lutni" z pozdrowieniem dla „braci Czechów".

Dziennik czeski *Praha* wyraża się również w sposób bardzo pochlebny o śpiewie naszych „Lutnistów" i pisze, że przed stawienie wypadło pod względem artystycznym bardzo dobrze. *Narodni Listy* wyrażają żal, że nasi śpiewacy zatrzymują się w Pradze tylko przez tak krótki czas. Z tego też powodu, że dnia następnego udają się Lutniści do Ołomuńca, nie było żadnych produkcyj na placu Wystawy, jakie dzienniki czeskie zapowiedziały.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Warszawie zmarł ś. p. Zbąski, urzędnik kolei, z zawodu artysta rzeźbiarz. Prace jego z wystaw Towarzystwa zachęty sztuk pięknych znane, świadczyły o niepospolitych zdolnościach twórcy. Po ukończeniu warszawskiej szkoły sztuk pięknych, zmarły wstąpił do akademji w Dreźnie, zwracając na swoje zdolności uwagę profesorów i zdobywając złoty medal. Po powrocie do Warszawy, artysta otwiera w hotelu europejskim pracownię. Zawsze cichy, a niezmiernie pracowity, literalnie za pełniał swojemi pracami salon Towarzystwa sztuk pięknych, tworząc grupy rodzajowe, portrety znakomitości, (Chopin, Kopernik, Mickiewicz i t. p.) i płaskorzeźby. Zbąski celował jako modelator przedmiotów sztuki stosowanej; tutejsze odlewnie artystyczne tracą w nim pierwszorzędnego pracownika. Na cmentarzu powązkowskim zmarły pozostawił w spuściźnie kilka pomników wartości artystycznej. Wrodzona skromność i odraza do rozgłosu sprawiły, iż nazwisko ś. p. Zbąskiego, jest bardziej znane światu artystycznemu, aniżeli publiczności. Poczet prac artysty następujący: w r. 1861 „Jeździec tatarski" (gips); Model puharu myśliwskiego", „Drnciarz" (gips); w rokn 1862: „Projekt do wodotrysku"; w r. 1866: „Portret w medaljonie" (gips), „Jan Kochanowski" (gips), „Krucyfiks" (gips); w r. 1872: „Jan Kochanowski nad grobem Urszuli"; „Urszulka Kochanowskiego", „Cyrylli Metodjusz", „Portret Anielewskiego" (gips), Statua siedząca Chopina" (gips), „Portret dra Bącewicza" (gips), „Flotowa" (gips) Porzucił następnie ś. p. Zbąski zajęcia sknlpturowe i został urzędnikiem. Żył lat 65.

△ P. Sofer, Rumun, tytułujący się artystą mikrografem, ukończył w tych dniach pracę, będącą dowodem rzadkiej cierpliwości. Wypisał on rylcem na ziarnku pszeniey 46 psalm Dawida, zawierający w sobie 391 liter. Zapewniają, że litery ryte są tak czysto i kształtnie, iż osoby, posiadające wzrok dobry, mogą czytać to arcydzieło mikroskopijnego pisma. Jest to ten sam Sofer, który przed kilkoma tygodniami wykonał portret Carnota, złożony z pięćdziesięciu kilku tysięcy liter.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Od czasu powstania pisma polskiego w Westfalji, rodacy nasi organizują się w coraz to liczniejsze Towarzystwa. O założeniu nowego Towarzystwa polskiego w Hofstede piszą do *Wiarusa polskiego*:

Jest nas tu Polaków bardzo dużo, ale na nieszczęście nasze nie wiedzieliśmy o tej liczbie i sile. Dopiero z nastaniem *Wiarusa Polskiego* obndziło się u nas życie, poczęliśmy się sobie lepiej przyglądać, a my tu w Hofstede, lub Riemke przyszliśmy do przekonania, że nam potrzeba złączyć swe siły, czyli mówiąc jasno, założyć Towarzystwo katolicko-polskie. Zajął się tą sprawą gorliwie młody jeszcze co do wieku, ale poważny rodak, pan Bogaczyk. Wziąwszy Boga na pomoc, począł obchodzić tutejszych rodaków i spisywać ich w osobną książkę. Wkrótce zebrał nazwisk 50 i zwołał zebranie na 6 b. m., t. j. w niedzielę po południn na salę p. Foraufa, tuż przy kościele w Hofstede. Na zebranie stawiło się blizko czterdziestu członków. Na wstępie wyłuszczył nam p. Bogaczyk, w jakim celu zwołał zebranie. Przemawiał potem inny jeszcze mówca, a następnie przeczytał nam p. Bogaczyk ustawy, któreśmy jednogłośnie przyjęli. Prezesem obraliśmy jednogłośnie p. Ign. Bogaczyka, kasjerem p. Ignacego Stróżyka przez kartki, Jakóba Brzezichę, sekretarzem, a p. Jana Korpecza, bibljotekarzem. Członków wpisało się 35. Do kasy wpłynęło z wstępnego 37 marek, a na chorągiew złożyło 5 członków po 5 marek, razem 15 marek, tak, że do kasy wpłynęło na pierwszem zebraniu 52 marek".

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Trzechsetny jubileusz cechu towarzyszów mnrarskich w Poznaniu, odbył się wczoraj w bardzo poważny sposób. Około godz. 11 zebrali się liczni towarzysze murarscy i także wielu delegatów brnkarskich jak i dekarskich na salę Herfortha, przy Wronieckiej nlicy. Sala była przybrana w liczne chorągwie. Jedna z nich przedstawiała jnż prawie same strzępy, rokn nie można było odczytać; druga była sprawiona w 1854, napisy były polskie i niemieckie; ostatnia jubilenszowa na nieszczęście nosiła po obu stronach oba napisy niemieckie, ale to tylko przez niedopatrzenie się fabrykanta; jeden napis będzie niebawem usunięty i zastąpiony polskim.

Na stole stała tak zwana lada, zostająca pod strażą starszego p. Wiśniewskiego Wydobyto z niej trzy dokumenty, na pargaminie, pisane, łacińskie i polskie, po części zaopatrzone w woskowe pieczęcie m. Poznania. Jeden sięgał 1584, drugi 1591 a trzeci 1567 r. Doknment z 1591 jest wystawiony po łacinie i po polsku.

Mówcy przemawiali na zebraniu po polsku, które też miało charakter wyłącznie polski.

KURJER WARSZAWSKI.

* Magistrat miasta Warszawy, otrzymał dyplom honorowy, za przedmioty wysłane na wystawę architektoniczną w Turynie.

* Teatrzyki ogródkowe z dniem 12 września zakończyły w Warszawie swoją karjerę sceniczną. Bilans tegoroczny przedstawia się bardzo njemnie. Skntkiem nieodpowiedniego repertnaru i złego stanu pogody publiczność uczęszczała nielicznie i pp. dyrektorowie trnp wędrownych ponieśli znaczne straty materjalne. Towarzystwo p. Łaskiego, grające w Eldorado, rozwiązało się znpełnie. W towarzystwie łódzkiem zaszły zmiany w dyrekcji, którą objął p. Janowski. Towarzystwo poznańskie przez jakiś czas będzie jeszcze dawało przedstawienia we Włocławkn, aż do rozpoczęcia sezonu zimowego w Poznaniu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W pierwszych dniach m. października rozpocznie się budowa teatru, przeznaczonego na muzyczno teatralną wystawę. Pierwsze przedstawienie nastąpi między 9 a 15 majem. Sześć państw przyrzekło wziąć udział w wielkim kongresie muzyk wojskowych, mającym trwać od 15 maja do 1 października. Na wystawie znajdować się będą pamiątki po wielkich kompozytorach i poetach; między innemi postanowiono urządzić sale: Beethovena, Schuberta, Mozarta, Glucka, Haydna, Webera, Wagnera, Goethego, Schillera, Grillparzera' Nestroy'a i Rajmunda. Nadto: Anzengruber, Strauss i Lanner, mają mieć także swoje sale. Do oddziału antografów i manuskryptów nadesłano dotychczas 3600 zgłoszeń, do galerji portretów wybitnych mistrzów 1200.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Nazwiska „Nagy" (Wielki) i „Kiss" (Mały), są tak rozpowszechnione na Węgrzech, jak u Niemców Müller albo Mayer. Niedawno pewien obywatel peszteński miał awanturę z obywatelem Szegedyna Stefanem Kissem i odniósł się do starostwa tamtejszego, z zapytaniem o jego adres. Odpowiedziano mu, że obecnie znajduje się w Szegedynie pięciuset Stefanów Kissów — trzeba więc winnego poszukiwać z fotografią.

* Anglicy zwiedzają coraz liczniej Siedmiogród, nie są to jednak turyści. ale poszukiwacze złota. Tworzą się całe angielskie kolonje na węgierskim gruncie. Wielu przybywa z odpowiedniemi maszynami; czy jednak nie zawiodą się przedsiębiorcy angielscy, przyszłość pokaże.

KURJER PRASKI.

* Święto żniwne odbyło się na placu wystawy w Pradze przy udziale kilkudziesięciotysięcznego tłumu widzów. Wozy żniwne, na których w strojach ludowych czeskich wieziono żniwiarzy i żniwiarki przybrane były w flagi o barwach narodowych. Przed wieczorem odbyły się tańce narodowe. W dniu tym zwiedziło wystawę 50 tysięcy osób płacących wstępne.

* Na jednej z najludniejszych ulic przedmieścia Weinberga, nlicy Palackiego, o godzinie 8 rano zdarzył się w tych dniach wypadek, który wzburzył okolicznych mieszkańców w najwyższym stopniu. Do sklepu z mąką, gdzie siedziała za ladą 20 letnia Anna Nemec, wszedł jakiś łotr, nderzył dziewczynę młotem w głowę i wyjąwszy 90 złr. z kasy, uciekł. Nieszczęśliwą zdołano przywrócić do przytomności. Zbrodniarza dotychczas nie ujęto.

ROZMAITOŚCI

Ofiary gór. Rok rocznie pochłaniają Alpy więcej ofiar, niżby ktokolwiek przypuścił. Ofiarami temi są po największej części turyści zbyt zuchwali, lub zbyt nieostrożni, a niestety, z roku na rok liczba ich wzrasta. Smutny bilans tego sezonu przewyższa podobno wszystkie poprzednie. Pierwszy spadł w początkn czerwca ksiądz z St. Zeno, niejaki La Censo, ostatni 8 b.m. dr. Zistler z Gracu, ciężko się poranił. Na Montblanc 22 sierpnia zginął niejaki Rothe z Hambnrga i przewodnik Simon, 28 sierpnia zaś zmarł w jednem ze schronisk na zapalenie płuc dr Jacottel. Wogóle w nbiegłym sezonie zdarzyło się w Alpach czternaście wypadków śmierci, lub mniej więcej ciężkich skaleczeń. Żadne zwiedzane góry nie mogą na szczęście pod tym względem rywalizować z Alpami. W Tatrach przez długie lata nie słyszano nigdy o wypadkach, a wogóle zabiło się wskutek spadnięcia może dwóch lub trzech ludzi.

FEJLETONIK.

XLI.

Zadaniem dzisiejszego gimnazjum jest uczyć wielu przedmiotów i to w tak szerokim zakresie, aby maturzysta niczego dokładnie nie umiał. Uczył się on wprawdzie psychologii empirycznej (oj!) ale rzadki to wyjątek, jeżeli umie mówić po niemiecku i *dobrze* (podkreślam ten wyraz) pisać po polsku. Zgłębiał Sofoklesa i Platona, ale spytaj go po latach dziesięciu, co mu pozostało z „greki" i na co mu się ona zdała w ogóle, to co najwyżej zadeklamuje ci początek z której księgi Homera. Do jakiej wiedzy doszedł w naukach przyrodniczych, mogą powiedzieć egzaminatorowie tych nauk na wydziale lekarskim. Pozostanie mi tam coś na „potrzeby domowe" z łaciny i historji (jeżeli miał dobrych nauczycieli) — i na tem cały rezultat ośmioletniej uciążliwej pracy.

Pierwszem ministerjum oświaty w Europie była nasza Komisja edukacyjna. Składali ją oprócz ludzi „fachowych," znakomici obywatele, ożywieni chęcią podniesienia światła w narodzie. Dlatego to może w wiekopomnych jej pracach niema szablonu, formalizmu i pedanterji Powołane przez nią do życia *Towarzystwo ksiąg elementarnych*, wezwało uczonych w kraju i zagranicą do napisania książek szkolnych udzielając znacznych nagród za dostarczenie dobrych podręczników. Mniejszą część każdego z nich przeznaczała komisja dla uczniów, w części obszerniejszej wymagała wskazówek dla nauczycieli, w jaki sposób dany przedmiot mają wykładać, i *jak zawsze i wszędzie powinni stosować teorję do praktyki*. „Ustawy" wydane dla szkół przez komisję były przeniknione nawskróś duchem obywatelskim i pełne zalet pedagogicznych. Nie tu miejsce rozprawiać o niespożytych zasługach Komisji edukacyjnej — rzecz to dawno uznana — działalność jej pozostała we wdzięcznej pamięci potomnych.

Czy we wdzięcznej pamięci potomnych pozostaną obecne ministerstwa oświaty, czas rozstrzygnie. To jednak zadziwiać musi, że kiedy wszystko naprzód postępuje, ulepsza się i zmienia, to gimnazja pod względem planu wykładów są takie dziś, jak były w r. 1848 podczas ich organizacji. Tego samego w nich uczą, w ten sam lub gorszy sposób. Ministerja oświaty względem nich odgrywają czysto administracyjną rolę. Ogłaszają, kiedy ma być składaną „poprawka", w jakim kapeluszu ma chodzić dyrektor, ile guzików ma być przy mundurach nauczycieli, jak wysoka ma być opłata szkolna (ze względu naturalnie na rozszerzanie światła — jak najwyższa), podają wzory katalogów i oznaczają, w jakiej kratce i którego dnia jaka ma być wpisana cenzura, zmieniają nomenklaturę stopni cenzuralnych, zabraniają nauczycielom udzielać lekcyj członkom rodziny uczniów gimnazjalnych, zaprowadzają blankiety i stemple na opłaty szkolne, tworzą z dyrektorów urzędników statystycznych, obowiązanych natychmiast notować najdrobniejsze szczegóły i t. i t d.

Oprócz przeładowania uczniów przedmiotami, cały wysiłek systemu ministerjalnego dąży do przewagi teorji nad praktyką. To co z geografją, dzieje się i z nauką języków i naukami przyrodniczemi. Tysiącami nazw, podziałów, tysiącami wiadomości abstrakcyjnych wypełnione są podręczniki. Gdyby tak dobrze porachować, to uczeń w ciągu lat ośmiu jest obowiązany nauczyć się koło dwustu tysięcy wyrazów obcych, nazw miejscowości i przedmiotów, dat, liczb, pojęć abstrakcyjnych, podziałów, form, formułek, metod, systemów i t d. Gdyby to wszystko rzeczywiście umiał i rozumiał. to po zdaniu matury, powinien zostać odrazu członkiem Akademji Umiejętności. A on tymczasem, z małym wyjątkiem, dziesięć zdań ortograficznie, gramatycznie i logicznie napisać nie jest zdolny. Ba! ale logiki się uczył, — jakby to logiki nauczyć się było można.

Utarte jest u nas zdanie, że młodzież zdolna mało się uczy, że uczniowie mniej uzdolnieni więcej się przykładają do nauk. Jest w tem niezawodnie prawda, ale gdzie leży jej przyczyna, jeżeli nie w systemie. Ludzie zdolni przedewszystkiem wcześniej sobie wyrabiają kierunek, prędzej niż inni mają upodobanie w tej lub owej nauce, Inne stają się dla nich obojętne, a nawet wprost wstrętne, gdy są obliczone na torturowanie pamięci, i gdy do nich zamiłowania nauczyciel rozbudzić nie może. Daję zaś temu — nie konia z rzędem, bo go nie mam, — ale prawo do tłómaczenia fejletonów moich na język portugalski — kto zdoła obudzić zamiłowanie np do geografji Austrji tak pojętej, jak ją pojmują podręczniki.

Ta geografia Austrji stała się moim ulubionym konikiem, ale też na niej najłatwiej dostrzedz się dają błędy systemu. Austrja jest całością polityczną — innej całości nie przedstawia. Każda jej część zamieszkała jest przez lud inny, mający własną przeszłość dziejową własny język, własne zwyczaje, odmienną przyrodę, odmienne warunki bytu. Pojmuję jeszcze geografię Francji lub Włoch przedstawioną tak, jak chcą, idąc za wskazówkami reskryptów ministerjalnych pp. Hannak — Sternal i Szaraniewicz, — ale nie geografię Austrji, zeszytej z odrębnych państw, państewek i kawałków narodowości. Tu w wykładzie musi być decentralizacja w całem znaczeniu tego wyrazu. Ba! ale co mogą system i metodę obchodzić jakieś właściwości i odrębności narodowe, etnograficzne, historyczne i przyrodzone „Austrjacko węgierska monarchja leży między 27° 11' 29" i 44° 20' wsch. dlg geogr., licząc od południka Ferro, a między 42° 10' 5" i 51° 3' 27" płn. sz. geogr." — okrągła cyfra jej równoleżników czyni 9°, a południków 17° — połndnik 27° przecina Bodeńskie jezioro i przechodzi na wschód od Sztutgardu i Medjolanu — polud ik 44° przechodzi nieopodal Pińska, Płojeszty i przecina wyspę Lesbos — graniczną swoją linją Austrja jest najbardziej zaokrąglona od strony Turcji — najbardziej łamaną jest granica od strony morza Adrjatyckiego i t. d. — obszar górzysty tworzą cztery systemy górskie: Alpy, Kras, góry Hercyńskie i Karpaty. — Kras chorwacko-dalmacki zajmuje między Kolpą a Urną i w Dalmacji 25.000 km — za biegiem rzek staczają się: Galicja na północ i północny wschód, Bukowina na południowy wschód i południe i t. d. — wyżej niziny wołosko-naddunajskiej legły równina górno-węgierska, łęg morawski, kotlina wiedeńska" z Kamieńcem wiedeńsko-neustadzkim i łęg tulneński — Alpy ciągną się od 22° 20' do 34° 20' wsch. dłg. geogr. — pasmo centralne Alp dzieli się na sześć dzielnic: Retykon, Bernina, Alpy ötztalskie, Alpy cyryjskie, Wysokie Taury i Alpy styryjskie, które znów dzielą się na małe Taury, góry karyncko-styryjskie i styryjsko panońskie" itd. itd. Oto jedna czterdziesta część wiadomości pomieszczonych na dwnnastu pierwszych stronicach geografji prof. Szaraniewicza. Tego się naucz młodzieńcze, a będziesz tyle wiedział o krajach austrjackich, co ja wiem o urządzeniach higienicznych na Marsie.

K. Bartoszewicz.

NA ZIEMI PIASTOW.

30) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Właśnie gdy się śniadanie kończyło, a dzieci drżąc z niecierpliwości wybierały się już z powrotem do ogrodu, w garderobie odezwał się dzwonek. Był to znak, dany przez panią domu, że się zbudziła i chce wstawać. Domownicy od dawna sobie nie przypominali, by pani kiedy o tej godzinie dzwoniła, chyba, że była chora. Dziś czyniła to dla tego, że na obiad miała matka przyjechać, należało więc ubrać się prędzej, niż zwykle, przytem staranniej i wyjść choć kilkaset kroków na jej spotkanie. Wszak matki, która ją ubóstwiała nie widziała od tak dawna!

Ukończyła nareszcie toaletę, wypiła czekoladę tym razem w swojej sypialni i w sukni jedwabnej, wyświeżona, woniejąca, piękniejsza, niż zwykle zjawiła się w pokoju męża, który właśnie gotował się do drogi.

— Dzień dobry ci, Henryku!

— Dzień dobry — odrzekł sucho i zbliżywszy się, w rękę ją pocałował.

— Nie wiesz, gdzie są dzieci? — zapytała.

— Zapewne w ogrodzie z Antosią.

— Biedna dziewczyna tak się pali na tem słońcu, że mi doprawdy aż żal jej!

— I mnie — mąż z westchnieniem potwierdził.

— Skoro jej żałujesz, to czemu nie pozwoliłeś wziąć bony do dzieci?

— Bo nas, moja duszko, nie stać na to.

— Prawda, że nas na nic nie stać — odrzekła, z pokoju wychodząc. — Chciała przez salon udać się do ogrodu, lecz jeszcze wróciła, by zapytać: — Pojedziesz Henryku po mamę?

— Właśnie się zbieram.

— A przyjedziesz?

— Najpóźniej, zdaje mi się, koło wpół do drugiej, gdyż przed dwunastą pociąg przychodzi.

— Ucałuj mamie rączki odemnie.

— Z przyjemnością.

— Do widzenia, Henryku!

— Do widzenia, Eleonoro!

Rozłączyli się, nie spojrzawszy na siebie. On wyszedł na podwórze, gdzie już kareta zaprzężona czekała, ona udała się do ogrodu.

Po ścieżkach z krzykiem i śmiechem biegały dzieci, usiłując ciotkę złapać, która sama, jak dziecko, przed niemi uciekała. Pani Eleonora ku nim się zwróciła.

— Antosiu, daj pokój i nie męcz się — przemówiła. — Ty się tak nie szanujesz i na słońcu poniewierasz, że mama gotowa pomyśleć, iż rozmyślnie obróciłam cię na bonę, lub na pannę służącą

— Nie lękaj się tego, Eluniu. Mama z pewnością nie zwróci na to uwagi.

— Tak sądzisz? Zobaczymy... Przebierzesz się jeszcze, Antosiu?

— Ja? Ani myślę.

— Wszak mama przyjeżdża.

— Albo ż ta sukienka nie jest przyzwoita?

— Przyzwoita, nie przeczę, lecz nie dość uroczysta. Mama jest przecie bardzo uważająca, gotowa to więc wziąć jak najgorzej i mieć z tego powodu nowy żal do ciebie.

— Moja Elunoiu, ja mamy dla siebie niczem korzystniej nie usposobię, a już najmniej suknią. Zresztą, znając mnie, wiesz, jak jestem przeciwną zimnej etykiecie między krewnymi, zwłaszcza tak blizkimi, jak my z mamą jesteśmy, lecz jeżeli chcesz koniecznie, bym się przebrała, zaraz to uczynię i mimo kanikuły, na którą się zanosi, ubiorę się nawet w jedwabie.

— Zrób to, zrób, Antosiu.

— Ależ najchętniej, skoro ci to ma przyjemność sprawić.

Matka teraz dopiero zobaczyła swoje dzieci. Pozwoliła się im w rękę pocałować, pogłaskała oboje po twarzyczkach i czołach, przyczem uwagę zrobiła, że są bardzo spocone, potem wziąwszy je z sobą, poszła do altany dzikiem winem okrytej która znajdowała się w samym końcu ogrodu, na dość znacznem podwyższeniu. Z niej roztaczał się szeroki i piękny widok na jezioro, Ujście Leśne i dalsze widoki.

Tu, na ławeczce usiadłszy, zaczęła im tłumaczyć długo i szeroko, a poważnie, co to jest babcia, jak się powinno ją kochać, a jak należy jej słuchać, gdyż babcia, chociaż bardzo dobra, nie lubi dzieci niegrzecznych. Jańcia, stojąc tuż przy matce, bawiła się frendzlą jedwabną jej sukni, chłopczyk zaś, założywszy w tył ręce, patrzył na mówiącą z wielką ciekawością, jakby spodziewał się usłyszeć coś nowego a przyjemnego.

Matka jeszcze nie skończyła, gdy dzieci zaczęły już kręcić się, obracać i ku temu miejscu spojrzenia wysyłać, gdzie taczki z łopatkami zostawiły. Zauważywszy to, rzekła z ciężkiem westchnieniem:

— Szkoda słów dla was... Idźcie, idźcie, tylko pamiętajcie, że jak babcia przyjedzie, to trzeba ją ładnie w rączkę pocałować.

Dzieci uszczęśliwione puściły się w głąb ogrodu, zostawiając matkę samą w altanie.

O pół do pierwszej z południa, gdy [illegible] największy, pani Eleonora osądziła, że nietylko ona i siostra, lecz także wszystkie dzieci, powinny wyjść na spotkanie babci. Dzieci przyjęły to bardzo dobrze, [illegible] Antosia ośmieliła się zrobić uwagę, że taka wycieczka będzie może dla nich zanadto uciążliwa. Na to odpowiedziała pani Eleonora:

— Pójdziemy ścieżką polną do lasu i tam siedząc na nich poczekamy.

— Jeśli tak, to dobrze — Antosia odrzekła i pobiegła do piastunki, aby ją o tem uwiadomić.

Niedługo potem Jańcia i Stasio, za rączki się trzymając, dreptały przodem w kapeluszykach słomianych z szerokiemi skrzydłami; za niemi postępowała piastunka pod parasolem z Sabinką na ręku, ustrojoną w tiule i muśliny; na końcu szły matka i ciotka tego pokolenia.

Antosia miała suknię jedwabną, w której jednak musiało jej być gorąco i nieprzyjemnie, skoro zazwyczaj blada jej twarzyczka mocno teraz poczerwieniała. Na głowie miała kapelusz słomiany bez woalki, w ręce trzymała parasolkę.

Pani Eleonora w kostjumie jedwabnym, według ostatniej mody, w drogich kolcach, z niebieskim szalikiem na szyi, w którym tkwiła brosza, kupiona jej przez matkę na ślubny podarek i z jedwabną iluzją barwy śmietankowej, co przepasywała jej czoło poniżej okrągłego kapelusika, wyglądała jak dama wielkoświatowa, spiesząca na przechadzkę do publicznego ogrodu, nie jak szlachcianka wiejska, która szła z dziećmi przez pola do lasu. I aby całość była zupełna, a niezwykła, wzięła parasolkę z epoki cesarzowej Eugenji, tak zwaną *en-tout-cas*, niebieskim jedwabiem podbitą, na którego tle jasnem jej główka cudownie się rysowała.

Minęły pole i przeszedłszy lasek, posiadały na jego krawędzi, tuż przy szosie. Nie długo trwało, a ukazał się wóz czterokonny, naładowany kuframi, koszami i pudłami, z których utworzyła się na nim formalna góra. Antosia uśmiechnęła się nieznacznie tak, że siostra tego nie dostrzegła.

— Już jadą, jadą! – zawołała.

— Jadą? — powtórzyła pani Eleonora.

— Tak jest, to rzeczy mamy. Ja sama poradziłam Henrykowi, żeby duży wóz wziął z sobą.

— Biedna mama! Ile ona musiała mieć subjekcji z tyloma pakunkami — zauważyła siostra, z ziemi się podnosząc.

Postąpiwszy kilka kroków, stanęła pod dużą sosną, co rosła na samym kraju lasu, niedaleko szosy, oparła się o nią, prawą rękę do serca przyłożyła, by hamować silniejsze jego uderzenia, lewą przytrzymywała parasolkę, co przez ramię jej się zwieszając, utworzyła za jej głową duże a jasne koło. W tej pozycji nieco naprzód wysunięta, z oczyma ciekawie w ten punkt skierowanemi, gdzie wkrótce spodziewała się karetę zobaczyć, oczekiwała matki przyjazdu.

Gdy ich wóz mijał, Staś poznawszy tego, co konie prowadził, zaczął wołać:

— Walet! Walet!

Walek zdjął kapelusz, uśmiechając się z zadowoleniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Piętna św. Franciszka; jutro: św. Józefa z Korpentynu.

Rocznice. Dnia 17 września 1697 roku rozpoczęcie Sejmu w Krakowie, i zatwierdzenie przez króla równości praw koronnych i litewskich.

Po śmierci Bogdana Chmielnickiego, hetman kazacki Jan Wychowski, poddał się Polsce i zawarł z nią ugodę w Hadziaczu. Na mocy tej ugody tworzyły ruskie województwa, mianowicie: Kijowskie, Bracławskie i Czernichowskie, odrębny kraj, pozostający z Koroną w podobnym stosunku co Litwa Moskale wszelkich dokładali zabiegów, aby w niwecz obrócić ugodę Hadziacką, która dając wszelkie swobody Rusinom, przez to samo zapierała Moskwie drogę do intrygowania na Rusi. Rząd carski przez wysłanników swoich wzniecił bunt pośród kozaków, a ci obałamuceni, ugodę Hadziacką odrzucili, hetmanem Jerzego Chmielnickiego, syna Bogdana, obwołali, a Chmielnicki poddał się zaraz Moskwie. Gdy bunt kozacki zawrzał, Moskale wpadli nagle na Litwę, i pojmali hetmana polnego litewskiego Gosiewskiego. Niedługo potem Wychowski z pomocą Polaków pobił Moskali pod Konotopem, Czarniecki i Paweł Sapieha pobili ich pod Lachowicami, *a dnia 17 września 1660 r. hetmani koronni: Rycera Potocki i Jerzy Lubomirski, zmusili Moskali do złożenia broni pod Cudnowem na Wołyniu* o 7 mil od Żytomierza. Kozacy zbuntowani, na nowo poddali się Polsce.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ludwika Zarewicza i żony jego Klotyldy, odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO Kapucynów.

Radca rządowy i dyrektor policji dr. Korotkiewicz wyjechał wczoraj rano do Wiednia.

Wybór p. Franciszka Kluczyckiego współwłaściciela drukarni „Czasu" na starszego Stowarzyszenia drukarzy i litografów, zatwierdził Magistrat w dnin 3 września b. r. Z chwilą zatwierdzenia powyższego wyboru wszedł p. Kluczycki w prawa swojego urzędu.

Miły gość. P Szubert, znakomity dyrektor *Narodnego Divad'a* w Pradze, który tak gościnnie przyjął artystów krakowskich, biorących udział w pierwszej polskiej wycieczce na Wystawę praską, nadesłał pani Antoninie Hoffman swoją fotografję z piękną dedykacją, i zapowiedział swój przyjazd do Krakowa.

Perły polskie. W czasie pobytu „Lutnistów lwowskich" w Redakcji *Kurjera Polskiego* zastanawiało się grono muzyków czyby nie można pisać walców na temat naszych pieśni narodowych? Niektórzy z muzyków utrzymywali, iż czyni no już w tym względzie próby, lecz takowe zupełnie się nie udały Znajdujący się w gronie muzyków, znakomity nasz kompozytor Zygmunt Noskowski, oświadczył, iż popróbuje w tym kierunku jakiego walca do tańca skomponować. Co powiedział, to i dotrzymał. Na dzień przed wyjazdem pana N. do Warszawy, usłyszeliśmy już dźwięki pysznego walca skomponowanego na tle ogólnie znanych melodyj: „O gwiazdeczko coś błyszczała," „Lecą listki z drzewa," „Tysiące walecznych opuszcza Warszawę," „Marsz Kurpiów" i „Marsz Trzeci Maj". Znakomity kompozytor tak zestawił zręcznie melodje i zastosował tempo, że... nogi aż się rwą do tańca Walca powyższego zatytułowanego „Perły polskie" nabyła znana księgarnia p. Krzyżanowskiego w Krakowie, która postanowiła w krótkim czasie wydać go ozdobnie.

Nowy kwartet smyczkowy Wł Żeleńskiego, który w ciągu bieżącego lata dwa razy był próbowanym w obecności autora przez pierwszego dziś skrzypka na świecie, Joachima, wyjdzie wkrótce we Wrocławiu, u Hainauera. We Wrocławiu równie wykonaną zostanie tej zimy uwertura znakomitego naszego kompozytora, „Echa leśne", którą dyrektor Morzkowski pomieścił w swym repertuarze koncertowym.

Roboty przy wykonywaniu jeneralnego projektu stacji kontumacyjnej w Prądniku Białym, zostaną w końcu tego miesiąca ukończone.

Budowa fundamentów szkoły miejskiej przy ulicy Studenckiej, rozpoczętą została w dniu wczorajszym, i jeżeli pogoda sprzyjać będzie, mury wyżej wymienionej szkoły będą jeszcze przed zimą pod dach wyciągnięte.

Nowy kanał na rogu ulicy św. Tomasza i Podwala, ukończono w dniu wczorajszym.

W ulicy Siemiradzkiego pomiędzy willą p. Kluczyckiego a ulicą Karmelicką, ukończono ścieki, i rozpoczęto w dalszym ciągu budowę szosy.

Roboty ziemne w poprzecznej ulicy, pomiędzy ulicami Siemiradzkiego a Kilińskiego, na gruntach p Szafrańskiego, prowadzone są z całą energją Ludzi zajętych w onej nowej ulicy, jest kilkuset.

Pył uliczny zasypuje znowu, tak jak za dawnych czasów oczy mieszkańców sławetnego m. Krakowa. Za lada powiewem, tumany kurzu powstają w ulicach, czemu za pobiegałoby tylko systematyczne skrapianie ulic. Niestety, czynność ta pozostawioną jest dobroczynnym niebiosom. Możeby szanowni ojcowie miasta zaprowadzili oszczędności w innym kierunku a nie żałowali pewnej dodatkowej kwoty, na gruntowniejsze skrapianie ulic?

Po znajomości. Pewien młody człowiek, którego nazwiska ze względu na rodzinę nie wymieniamy, udzielając lekcji w jednym ze znaczniejszych domów w naszem mieście, skorzystał z chwilowej nieobecności właściciela mieszkania, i skradł mu kilka losów premjowych, wartości kilkudziesięciu złr. Młodzieńca owego aresztowano w dniu wczorajszym, i odstawiono do sądu karnego.

Restauracja kostnicy. Dawną kostnicę, zwaną obecnie „Ogrójcem" znajdującą się przy kościele św Barbary, zaczęto w dniu wczorajszym restaurować. Roboty rozpoczęły się od zdjęcia pokrycia dachu z kaplicy, w miejsce którego danem będzie prowizoryczne nowe pokrycie, podobne do dawnego. Po zebraniu odpowiedniego funduszu za pomocą składek, położonem zostanie właściwe pokrycie z odpowiedniem stylowem uzupełnieniem.

Krakowska orkiestra „Harmonji" przygrywała wczoraj po godzinie 8 wieczorem w głównym Rynku na wprost cukierni Roszkowskiego. Pomimo chłodnego powietrza mnóstwo osób przysłuchiwało się grze dziatwy rzemieślniczej, która dzięki ofiarności naszej publiczności i usilnej pracy ludzi dobrej woli, znaczne już zrobiła postępy. Niektóre numery programu były wczoraj poprawnie odegrane. Orkiestrą dyrygował kapelmistrz Seller.

Z Sądu przysięgłych Z końcem maja b. r., podano wieść o znalezieniu strasznie pokaleczonego Józefa Goetza w lesie kleszczowskim w pobliżu Balic Nieszczęśliwy wkrótce po znalezieniu, wyzionął ducha. Żandarmerja zajęła się z gorliwością wyszukaniem sprawców, i aresztowała Ignacego Kurelusa, rodem z Kleszczowa, kowala i wyrobnika lat 28 liczącego; Gabrjela Kurelusa, z Kleszczowa lat 24 i Mikołaja Winiarskiego, z Kleszczowa, lat 40 liczącego. W śledztwie okazało się, iż do spełnienia zbrodni namówił Kuralesów Mikołaj Winiarski, który pałał nienawiścią do Goetza. Ta nienawiść powstała ztąd, iż Goetz oskarżył Winiarskiego o kradzież zająca, za co Winiarski odsiedział 14 dni aresztu w Liszkach. Zbrodnię spełnił Ignacy Kurelus strzelbą Goetza, którą bił leśniczego po głowie, tak, że jak sekcja okazała, najbliższą przyczyną śmierci Goetza były krwotoki, połączone ze strzaskaniem czaszki, skutkiem silnych uderzeń. Przeciw trzem wymienionym, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa, i zbrodnię współwiny, odbyła się przedwczoraj rozprawa przed trybunałem przysięgłych Przewodniczył p. radca Rybakiewicz; asystowali pp.; radca Fetter i adjunkt Goldstein; pióro prowadził p. Landau. Oskarżał zastępca prokuratora p. Cieszyński. Bronili pp.: Dr. Ferdynand Wilkosz, dr Adam Bobilewicz i dr. Wędrychowski. Rozprawa skończyła się o godzinie 11 w nocy. Na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał trybunał Mikołaja Winiarskiego na 4 lata więzienia, każdego zaś z Kurelusów na 3 lata.

Nieletni turysta. Dziesięcioletni żydek Abraham Weiss z Wiśnicza, przytrzymany został wczoraj na kolei z powodu braku utrzymania i opieki. Doprowadzony do urzędu policyjnego, chłopczyk zeznał, iż wybrał się z Wiśnicza do Krakowa, w celu zwiedzenia naszego miasta, i że obecnie brak mu funduszów na powrót do domu. Ponieważ Weiss nie ma w Krakowie żadnych krewnych, ani znajomych, przeto policja jest zmuszoną zaopiekować się tym osobliwym turystą

Z braku dozoru. Ośmioletnia Marja Żydzomorska, córka stolarza, zamieszkałego w domu p. Pietrzykowskiego przy ulicy Czarnowiejskiej, pozostawiona w sieni do mu bez dozoru, przechyliwszy się zbytnio przez poręcz schodów, spadła z drugiego piętra na sam dół Ciężko pokaleczonemu dziecku grozi niebezpieczeństwo.

Ziarnko Marjanna, notoryczna włóczęga, upoiwszy rozmyślnie w jednym z szynków znajomą swą Józefę Brudzę, wyprowadziła ją na planty, gdzie korzystając z zaśnięcia pijanej, skradła jej chustkę i kaftanik, i zbiegła. Wyśledzona wczoraj przez policję, osadzona została pod „Telegrafem", skradzione jednak przedmioty zdążyła już sprzedać, a pieniądze uzyskane w ten sposób, przepić.

Krwawa zemsta. Stróżka jednego z domów przy ulicy Szewskiej, Petronella Janusz, wysłana przez lokatora z menażkami po obiad do restauracji, przed wyjściem z domu postawiła menażki na oknie i zakryła je serwetą, sama zaś porządkowała swą toaletę. W tym czasie wielka faworyta stróżki, czubata kura, wskoczyła na okno, i poczęła się znęcać z dziwną namiętnością do tego stopnia nad serwetą, że zrzuciła menażki na ziemię, które w drobne kawałki się rozleciały. Stróżka widząc, co się stało, wpadła w taki gniew, iż pochwyciwszy czubatkę, wykonała na niej straszliwy „lynch," ukręcając jej... głowę. Tryskająca jednak krew i konwulsje śmiertelne faworyty, poruszyły przecież rozsierdzone serce stróżki, która widząc okropne skutki swej popędliwości, poczęła głośno szlochać i biadać nad swą ofiarą. Smaczne pieczyst sporządzone dnia następnego, zdołało przecież fontannę łez zatamować.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 17 b. m.: *Stryj przyjechał*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, z panią Żelazowską w głównej roli. *Lorenzo i Jessyka*, komedja w 1 akcie Lucjana Kwiecińskiego. Pierwszy występ panny Tekli Trapszówny. Zakończy: *Wigilja św. Andrzeja*, obrazek ludowy w 1 akcie F. Dominika.

W sobotę 19 b. m.: Po raz pierwszy: *Chłopcy pana Cześnika*, komedja w 4-ch aktach Wincentego Rapackiego.

Początek o godzinie 7.

Ostatnia poczta.

Bystrzyca 16 września. Wczorajsze manewry wypadły bardzo dobrze. O godz. 10 rano polecił Cesarz dać znak do przerwania walki, poczem miał przemowę do korpusu oficerskiego. Następnie odbyła się defilada kawalerji. O godzinie 8 wieczorem po pożegnaniu ze strony nadżupana, magnatów, jeneralicji i zagranicznych attachés wojskowych, wpośród entuzjastycznych owacyj zgromadzonego tłumu ludu, wyjechał Cesarz do Temeszwaru.

Temeszwar 16 września. O godzinie 9 rano przybył dziś Cesarz na dworzec, gdzie go przyjęli, reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, jeneralicja, korpus oficerski, przedstawiciele władz komitatowych i reprezentacja miasta. Licznie zgromadzona ludność witała Monarchę okrzykami *eljen!* Po wyjściu z wagonu odbył Cesarz przegląd kompanji honorowej a następnie na przemówienie nadżupana odpowiedział: Zapewnienie uczuć wierności przyjmuję z podziękowaniem; bądź pan przekonany, że zachowując w pamięci chwile, które spędziłem dawniej w tym komitacie i w tem mieście, z radością chociaż na krótki czas znów przybyłem do waszego grona.

Zgromadzeni przyjęli przemówienie cesarskie z entuzjazmem.

Cesarz zaszczycił rozmową niektóre osoby, między temi patrjarchę Brankovicsa i biskupów Desewffyego, Metianu i Mihalyiego. Następnie pojechał Cesarz powozem biskupa, wraz z ministrem Szaparym do miasta. Za powozem cesarskim postępował długi szereg innych powozów. Za przybyciem do bramy trjumfalnej wysiadł Cesarz na kilka minut z powozu.

Na całej przestrzeni witały Cesarza entuzjastycznie tłumy ludności i stowarzyszenia. Biało ubrane dziewczęta sypały kwiaty przed powóz cesarski. U wrót pałacu biskupiego powitał Cesarza biskup Desewffy i odprowadził go do jego apartamentów. O godzinie 10 rozpoczęły się posłuchania dla deputacji.

Budapeszt 16 września. W Fertö St. Miklos wybuchł pożar i zniszczył 180 domów. Szkoda bardzo znaczna.

Erfurt 16 września. Cesarza Wilhelma mianował wielki książe heski szefem heskiego pułku piechoty nr. 116.

Petersburg 16 września. Wydano ukaz, na zasadzie którego na cele misyjne w południowo zachodniej Rosji wyznaczono zapomogę rządową 21.000 rubli. Chodzi tu głównie o stawienie przeszkód szerzącemu się bardzo sztundyzmowi.

Bukareszt 16 września. Bułgarscy i tureccy studenci, nie przyjęli zaproszenia co do wzięcia udziału w zebraniu studentów w Giurgiewie.

Londyn 16 września *Times* donosi z Konstantynopola, że sułtan przyjmował ambasadora angielskiego sir White'a, bardzo serdecznie i zaznaczył, że w polityce żadnej zmiany nie będzie.

Konstantynopol 16 września. Ajencja konstantynopolitańska oświadcza wobec twierdzeń, jakoby upadek Kiamila baszy wywołany był jego przyjaznem dla Anglji usposobieniem — i jakoby audjencja u sułtana, o jaką prosił White, doznała długiej odwłoki, jakoteż wobec komentarzy dzienników angielskich, iż z kompetentnej strony upoważniona jest do zapewnienia, że obie wiadomości nie są uzasadnione, a uwagi prasy angielskiej błędne. Audjencja White'a ani nie ulegała żadnej kwestji, ani też nie powstało z tego powodu żadne naprężenie.

Konstantynopol 16 września. Wczoraj po południu wielu tutejszych ambasadorów, pomiędzy nimi ambasadorowie rosyjski, francuski i włoski otrzymali depesze z Mitylene z doniesieniem, że oddział eskadry angielskiej zajął rano wysepkę Sigri, że wysadzono na brzeg wojsko i działa i powzięto zamiar ubezpieczyć wyspę zapomocą założenia torpedów. W Yidiz Kiosko otrzymano podobną wiadomość. Minister spraw zagranicznych telegraficznie zażądał od White'a wyjaśnień. White wysłał natychmiast dragomana ambasady, sir Sondisona do Saida baszy z zapewnieniem, że w pałacu ambasady nic o całem zajściu nie wiadomo; jest rzeczą możliwą, że eskadra angielska odbywa chwilowe ćwiczenia w strzelaniu w pobliżu Sigri, a admirał angielski może rozszerzył ćwiczenia przez wylądowanie na niezamieszkałej wysepce lub też tylko pozwolił wojskom wylądować w celu odpoczynku. Co do zakładania torpedów, jeżeli wogóle to miało miejsce, używano niezawodnie tylko torpedów ślepych.

Według wiadomości, które tymczasem nadeszły, angielska eskadra pancerna, która wylądowała w Sigri, zabrała napowrót na pokład wojsko i materjał wojenny, poczem odpłynęła.

Nowy Jork 16 września. Buchalter pruskiego hypotecznego Towarzystwa ubezpieczeń w Berlinie, Ernest Bock, który w dniu 3-go b m. skradł w papierach wartościowych 378.000 marek, został przytrzymany na parowcu „Saale."

Nowy Jork 16 września. *New-York Herald* donosi z Valparaiso, że jeden z amerykańskich admirałów ułatwił Balmacedzie ucieczkę do Callao, ubrawszy go w strój majtka amerykańskiego.

New-York 16 września. Z Guatemali donoszą, że walka o godność prezydenta pomiędzy Barillasem a Barriosem, jest tak zaciekłą, iż grozi obawa wybuchu rewolucji i głód.

TELEGRAMY.

Wiedeń 16 września. Oficjalne sprawozdanie o żniwach, oznacza zbiór pszenicy jako średni, żyta mierny, jęczmienia średni, owsa zadawalniający, kukurydzy dobry, kartofli natomiast zły.

Kolonja 16 września *Koelnische Volks-Ztg.* odznacza politykę dziennika *Osservatore Romano*, który sądzi, iż Włochy będą się musiały prędzej czy później zwrócić do Francji. jako do wschodzącego słońca, jako awanturniczą i mogącą narazić interesa kościelne w Niemczech.

Petersburg 16 września. Wskutek głodu tworzą się w południowych gubernjach bandy rozbójnicze i nie ma prawie dnia, aby nie spełniono jakiegoś morderstwa w celu rabunku. Tłumy zgłodniałych napadają wioski i rabują w zastraszający sposób. Szczególniej cierpi okolica Elisawetpola.

Petersburg 16 września. Sekretarz ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu Nekludow, przeniesiony do Białogrodu na to samo stanowisko.

Paryż 16 września. Bawi tu rumuński następca tronu.

Paryż 16 września. Minister Ribot przyjmował na audjencji obydwóch synów Khedywa

Paryż 16 września. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że kurs emisyjny pożyczki rosyjskiej będzie się chwiał pomiędzy 82 50 a 83.

Paryż 16 września. Z Moskwy donoszą do *Journal des Débats*, że cena żyta spada. Przypuszczają, że w grudniu zapasy już będą tak dalece uzupełnione, iż rząd będzie mógł znieść zakaz wywozu. (Wydaje się to nieprawdopodobnem ze względu na wiadomości o coraz bardziej szerzącym się w Rosji głodzie. Przyp. Red.)

Białogród 16 września. *Videlo* wyśmiewa się z tych, którzy byli na nabożeństwie w dniu imienin cara i pyta się ironicznie, czy Serbja jest już gubernją Rosji?

Wychowańcy rządowi w pensjonacie Towarzystwa św. Sawy, przeniesieni do Waljewa i Szabacu Kształcący się na nauczycieli pozostali w Białogrodzie.

Białogród 16 września. Adres gratulacyjny emigrantów bośniackich do cara Aleksandra, zawiera prośbę o „uwolnienie" Bośnji

Białogród 16 września. Urzędownie zaprzeczają tu szerzonym pogłoskom, jakoby pomiędzy ministrami Tauszanowiczem, Wuiczem, Gieorgiewiczem i Dżają istniały jakieś nieporozumienia

Konstantynopol 16 września. Komisja zajęta sprawą Kiamila-baszy, przesłuchiwała go już cztery razy, a protokóły z posiedzeń są doręczane sułtanowi Listy adresowane do Kiamila, otrzymuje najpierw komisja do zbadania.

Konstantynopol 16 września. Gubernator Yemenu zawiadomił Portę, iż wojska tureckie nie mogą zająć Sany, ponieważ powstańcy są za silni. W razie nieprzysłania w krótkim czasie posiłków, ulegnie wojsko tureckie zupełnej porażce.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 17 września Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Adolfa Byka na prezesa, a Michała Kulaka na wiceprezesa Izby handlowo przemysłowej w Brodach

Podróż Cesarza do Pragi.

Praga 17 września. W przyjęciu Cesarza będą uczestniczyli biskupi prascy. Cichą mszę w kaplicy zamkowej odprawi d. 27 b. m. o godz. 7 rano kardynał Schönborn.

† Kardynał Rotelli.

Rzym 17 września. Wczoraj umarł na tyfus kardynał Rotelli.

Bismarck.

Berlin 17 września. Bismarck odpowiedział podobno na zapytanie księcia Albrechta pruskiego, czy przyjedzie do Berlina: „Przyjadę, lecz nie do parlamentu". Oświadczenie to jest prawdopodobnie prawdziwem, gdyż, jak utrzymują, Bismarck miałby jednak obawę wystąpić otwarcie w parlamencie przeciwko polityce cesarza. Jeden z dzienników giełdowych dowiaduje się jednak, że ks. Bismarck ma otrzymać wielkie zadosyćuczynienie od Wilhelma II. Prasa bismarckowska tymczasem stara się udowodnić, że pomiędzy ex-kanclerzem, a hr. Waldersee nie było żadnych nieporozumień.

Głód w Rosji.

Petersburg 17 września. Rząd wyznaczył już dla dotkniętych głodem miejscowości 22 miljony rubli. Według urzędowych informacji nieurodzaj zupełny dotknął 13 gubernij, częściowy 8 gubernji.

Petersburg 17 września. Kasy rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego krzyża przyjmują składki na rzecz dotkniętych głodem. Zarząd główny ofiarował od siebie 165 000 rubli. Drogą prywatną osiągnięto dotychczas 4 700 rubli.

Rozboje w Rosji.

Petersburg 17 września. Banda złożona z 50 ludzi, napadła chaty w okolicy Elizawetpola; wymordowała dwie rodziny, składające się z 22 mężczyzn i 30 kobiet i dzieci. Zjadłszy wszystko co się dało i poniszczywszy sprzęty udali się rabusie bez przeszkody dalej. O milę drogi od Elizawetpolu, w biały dzień napadli dyliżans pocztowy. Ponieważ nie znaleziono u podróżujących przeważnie kobiet dostatecznej ilości pieniędzy, przeto zbeszczeszczono je a następnie zamordowano, pozostawiając trupy bez odzieży na drodze. Ludność jest temi wypadkami wielce wzburzona.

Manewry wojsk francuzkich.

Charanges 17 września. Ostatni akt manewrów rozegrał się z wielkim entuzjazmem. Wojsko trzyma się bardzo dobrze.

Ruch floty angielskiej.

Berlin 17 września. Urzędowo donoszą tu z Konstantynopola, że wiadomość o zajęciu Sigri przez Anglików jest prostym wymysłem.

Paryż 17 września. Konsul francuzki donosi ze Smyrny, że eskadra angielska opuściła Mitylenę. Pod Sigri odbywały się tylko manewry morskie.

Londyn 17 września. Demonstracyjne manewry pod Sigri mają być ostrzeżeniem dla Rosji, że Anglja gotowa obsadzić wyspy, gdyby rosyjskie okręta wojenne przepływały nadal swobodnie przez Dardanele.

Paryż 17 września. Pomimo, iż wiadomość o zajęciu przez Anglików Sigri, okazała się mylną, panuje tu jednak z tego wzburzenie umysłów dyplomatów i polityków. Sam fakt uważany jest za pewnego rodzaju manifestację.

Zajścia w Singaporc.

Londyn 17 września. *Times* donosi z Singapore, że w Jerang wszystkie domy Europejczyków zostały zburzone. Domy krajowców, z których w jednym mieści się konsulat angielski i gmach urzędu celnego pozostały nie tknięte.

Przygotowania zbrojne.

Lizbona 17 września. Jak dziennikowi *Novidades* donoszą, w szkole oficerskiej przyśpieszono aspirantom awans. Wiadomość ta stoi w związku z nowemi zbrojeniami się Portugalji.

Lizbona 17 września. Rząd portugalski postanowił w Mozambiku reorganizację administracyjną i polityczną kraju, w celu zaprowadzenia większych oszczędności w skarbie. Natomiast pomnożone zostaną załogi wojskowe w miejscowościach Quelimane i Lourenzo.

Lizbona 17 września. Dziennikowi *Diario de Noticias* donoszą z Rzymu, że minister marynarki, admirał San Bon wydał rozkaz, aby natychmiast uzbrojono rezerwowe krzyżowce.

Wylewy w Hiszpanji.

Madryt 17 września Wskutek powodzi miasto Almeria zupełnie zniszczone. Zawaliło się przeszło 500 domów. Liczba ofiar dotychczas nie sprawdzona. Połączenie telegraficzne zerwane. Gazometry zalane.

Madryt 17 września. Wiadomości z Consuegry o powodzi, brzmią zatrważająco. Zginęło 2000 ludzi. Dwie trzecie miasta zniszczone zupełnie. Znaczna liczba zwłok nie pogrzebanych, wskutek czego grozi wybuch zarazy.

Pożar.

Berno 17 września. W Szubinowie spaliło się 44 domów, kościół, probostwo i szkoła. Ogień był podłożony; 50 rodzin bez dachu

Katastrofa.

Madryt 17 września. W Algeriras zderzył się parowiec grecki z włoskim, 66 osób utonęło. Statki poszły na dno.

Ospa.

Chrystjania 17 września. *Dagbladet* otrzymuje wiadomość, że na okręcie norweskim „Praesident" przybywającym z Rio Janeiro wybuchła ospa. Połowa załogi zapadła na tę chorobę. Chorych umieszczono w szpitalu portowym w Stavanger, zdrowi pozostają na okręcie. — Temuż dziennikowi donoszą, że w niektórych górzystystych okolicach Norwegji panuje pomiędzy ludnością głód. Korespondent *Dagebladetu* wzywa, ażeby dla nieszczęśliwej ludności zbierano w kraju składki.

Mühlhouza 17 września Przybył tu cesarz Wilhelm.

Haga 17 września. Stany jeneralne zostały otwarte mową, która ogólną sytuację polityczną nazywa zadawalniającą. Stosunki Holandji z mocarstwami zagranicznemi są jak najlepsze. Mowa zapowiada projekty do ustawy reformy prawa wyborczego, organizacji armji, pomnożenia, uzbrojenia i ulepszenia marynarki, obowiązkowej nauki szkolnej i środków ochrony robotników przed wypadkami i zabezpieczenia ich przyszłości.

Frankfurt 17 września Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Kopenhagi, że car nie pojedzie na manewry do Warszawy, lecz wprost do Petersburga.

Londyn 17 września. Według *Daily News* na bankiecie urządzonym przez delegatów robotników *Trade-Union* wzniesiono pierwszy toast na cześć narodu angielskiego.

Lizbona 17 września. Królowi powracającemu z kraju, zgotowano w stolicy wspaniałe przyjęcie. Ludność zgromadziła się bardzo licznie tak na ulicach miasta, jak i na placach publicznych, którędy król przejeżdżał. Z zachowania się publiczności wnoszą *Novidades*, że usposobienie ludności stołecznej jest monarchiczne i że wpływ republikański w mieście zmalał znacznie. Wczoraj był król obecny na poświęceniu kamienia węgielnego pod szpital, gdzie do ludu przemawiał. I z tej sposobności skorzystano, aby królowi urządzić owację.

Sofja 17 września. Powrócił tu Grekow, minister spraw zewnętrznych z Konstantynopola.

Konstantynopol 17 września. W tych dniach będzie znów powołany do życia prywatny gabinet sułtana, na którego czele stanie Achmed-Dżellal Eddin-basza.

Ottawa 17 września. Rząd ma zamiar przedłożyć parlamentowi adres do królowej z prośbą o wolność podwyższania lub obniżania wedle potrzeby taryf cłowych dla Kanady i innych kolonij angielskich, nadto, aby przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi państwami, rząd kolonjalny miał prawo dowolnego wypowiadania klauzuli, dotyczącej stosunku z najbardziej uprzywilejowanemi krajami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Europejskie żniwa.

(Ciąg dalszy).

Widoki co do kukurudzy, są z wyjątkiem Tyrolu, częścią dobre, częścią bardzo dobre. Widoki co do kartofli są rozmaite. W Dolnej i Górnej Austrji, na Morawie, Śląsku, w Zachodniej i Wschodniej Galicji żywią znaczne obawy, aby nie zabrakło tego ważnego artykułu żywności; natomiast z Czech, Tyrolu i krajów południowych nadchodzą pomyślniejsze sprawozdania. Stan owoców strączkowych z wyjątkiem niektórych części Wschodniej Galicji, jest mniej zadawalający.

Pod jęczmień użyto w Przedlitawji miljon 115.950 hektarów; do tego obszaru należy doliczyć te terytorja, na których pierwotnie zasiano żyto, a gdy to zmarniało, przeorano je na wiosnę i użyto pod jęczmień Z uwzględnieniem tego areału, którego jednak dokładnie niepodobna oznaczyć, obliczono zbiór jęczmienia na 17 miljonów cet. metr., coby dawało po nad pełne żniwo nadwyżkę około 1 i pół miljona cet. metr. Niestety, niepomyślny stan powietrza w czasie żniw, oddziałał najniepomyślniej na ten obfity ilościowo zbiór. Przeważna część jęczmienia zamokła a barwa jego nie jest piękną. Dobrego i kwalifikującego się do browarów towaru jest wszakże dostateczna ilość.

W Węgrzech i Siedmiogrodzie przestrzeń zasiana pszenicą wynosiła 2,979.701 hektarów, na których wyprodukowano około 34·75 miljonów cet. metr. pszenicy, Hektar wydał tedy przecięciowo 11·6 cent. metr., a morg katastralny 6·6 cet. metr. Równa się to pełnemu prawie żniwu. Dobre pod względem ilości, a niekiedy bardzo dobre zbiory pszenicy mają znaczne obszary Banatu, okolice nad Cisą, komitaty: wiselburski, oedenburski i baranyarski, tudzież części Słowacji i Siedmiogrodu. Jakość natomiast pozostawia wogóle wiele do życzenia.

W Kroacji, Slawonji i Pograniczu wojskowem zasiano pszenicą 121.800 hektarów, a zbiór oszacowano na 1·7 miljona cet. metr. Zbiór z hektaru wynosi tedy 14 cet. metr., a z morga katastralnego 8 cet. metr, co przedstawia cyfrę wyższą, niż daje w tych krajach pełne żniwo. Pod względem jakości towar po większej części nie zbyt zadawalnia, a głównie w Kroacji zachodzą skargi z powodu śniedzi

Pod żyto uprawiono 1,239·875 hektarów, zbiór ogólny oszacowano na 10²/₃ miljonów cet. metr., co równa się niedoborowi 3³/₄ mil. cet. metr. Zbiór z hektara oszacowano na 8¹/₂ cet. metr. Jakość ziarna jest rozmaitą, przeważnie jest złą, chociaż zdrowy i piękny towar znajduje się znacznie częściej, niż w Przedlitawji.

Stosunkowo gorszym jeszcze jest zbiór w Kroacji, Slawonji i Pograniczu wojskowem, gdzie z 103 089 hekt., zebrano zaledwie pół miljona cet. metr. żyta, przeto z hektaru tylko 4 8 cent. Pod względem jakości, gorzej jest tu jeszcze niż w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Niedobór wynosi około 600.000 cent. metr., przeto ogólny niedobór w krajach węgierskich wynosi mniej więcej 4.5 miljonów cet. metr.

(*Dokończenie nastąpi*).

* Rząd zatwierdził już zmianę statutów, upoważniającą galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie do rozszerzenia działalności na Bukowinę. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, obywatele bukowińscy mogą już obecnie wnosić podania o pożyczki hipoteczne; podania te będą załatwione po organizacji oddziału bukowińskiego.

Rozszerzenie na Bukowinę działalności tak poważnej i prawdziwie obywatelskiej instytucji, jaką jest galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, uważamy za wypadek pierwszorzędnej doniosłości dla ekonomicznych stosunków naszego kraju i witamy go, jako zwiastuna lepszej ery, która ocali od lichwiarskiej pastwy niejedną zagrożoną egzystencję pośród obywateli wiejskich.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 września 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier. op.	92 80	Anglobanki ...	151 50
" srebrn. "	90 80	Uniony	225 —
" 4% złota.	109 45	Bankverein ...	107 50
" 5% pa. nie.	101 50	Akc. Länder	198 20
Akc. ban. AW.	1009 —	" kol. Kar. ...	204 50
" kredytow	275 75	" " lw.-czer.	235 —
Londyn	117 35	" " połudn. ..	105 87
Napoleony ...	9 31	Elbethal	215 —
Dukaty	5 59	Nordbahn	2830 —
Marki	57 70	Staatsbahn ...	282 87
5% Ren. w. pap	100 30	Alpiny	82 40
4% " " zło	103 —	Akcje tyton. ..	156 —
Losy prem. w...	139 75	[illegible]	124 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16 września.

Bank. austr....	173 70	4% Lis. lik. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	173 25	Ak. kol. Kar. L.	69 90
Banknoty ros..	215 70	austr. kred.	149 12
5% Lis. zas. pol.	66 70	Ultimo Ruble .	215 —

Wiedeń 15 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·50—10.53, na wiosnę 10.96—11.—; żyto na jesień 9.93—9.95, na wiosnę 10.28 do 10.45, owies na jesień 6.34—6.36, na wiosnę 6.43—6.49, kukurydza na wrzes. i paździer. 6.21—6.26; nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.25—15.35 złr, na styczeń—luty 15.70—15.80, spirytus kont. zaraz 19 50—19.75.

Targ kontumacyjny na nierogaciznę galicyjską. Na targ dzisiejszy przypędzono 3166 sztuk. Płacono 36 do 43 ct. za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

Targ na nierogaciznę. (St. Marx). Na targ przypędzono 4346 węgierskich świń tuczonych 1753 warchlaków, ogółem 6099. Notowano: prima 41½—42½ ct., wyjątkowe sztuki 43 ct.; średni towar 40 do 41 ct.; lekki 34—40 ct., warchlaki 38 do 43 za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksternista), poszukuje lekcji na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 października do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. A. D. Nr. 393 393(6-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. 388(3-3)

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(52-?)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(11-?)

Posady i prace.

Osoby starszej, znającej język francuzki i niemiecki, poszukuje się do zacnego domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste każdego dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 390(7 ?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(57-?)

C. k. Asystent pocztowy i telegraficzny w Krakowie, zamieni się z kolegą pragnącym dostać się do Krakowa. Adres: Ż. K. 397, w Adm. „Kurjera Polskiego". 397(2-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. [illegible](22-?)

Robotnika zdolnego, budowlanego i praktykanta, potrzeba w pracowni ślusarskiej Z. Gędzierskiego, ul. Długa Nr. 20. 40[illegible](1-3)

Doniesienia rozmaite

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 3[illegible]6(33 ?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(2-?)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(9-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(94-?)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18.

Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(20-?)

3 pokoje, kuchnia i nyża, do najęcia, przy ul. Grodzkiej, l. 44. Wiadomość w handlu win Gralewskiego. 392(2-3)

Pokój umeblowany, z osobnym wchodem, na żądanie z kompletnem utrzymaniem, jest do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje od 12 do 2. ul. św. Jana Nr. 17. II. p. w podwórzu 39[illegible](1-5)

Pokój frontowy, na wysokim parterze z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. Plac Matejki 5, wejście z podwórza. 400(1-?)

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(32-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

NA JARMARK KRAKOWSKI

który się rozpoczyna 23-go września b. r.

wysyła

PIERWSZY INSTYTUT SPORTOWY

„GRABOWNICA",

(Chów koni, fabryka powozów i rymarsko-siodlarska), kilka kompletnych ekwipażów, czwórki i pary ujeżdżone lub wtrenowane konie wierzchowe, jakoteż klacze z rodowodami, zdatne do chowu, ze stadniny „Ostoja-Ostaszewski".

1718(2-3) **Dyrekcja.**

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(63-?)

NAKŁADEM

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie

wyszło z druku dzieło:

Dra EDMUNDA KRZYMUSKIEGO

Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1544

WYKŁAD PROCESU KARNEGO

austrjackiego,

W 8ce dużej str. **520**. — Cena **5** złr.

WYSZŁA Z DRUKU

w nowem wydaniu

HOSANNA,

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

dla dzieci od lat 7 do 12. 1544

(**Wydanie osobno dla chłopców i dziewcząt**).

W 16ce małej stron 374.

Cena w ozdobnej oprawie płóciennej **35** cnt., w płótno z brzegami złoconemi **50** cnt., w skórkę szagrynową **1** złr.

Książeczkę tę zaleciły Najprzew. Konsystorze: **Krakowski, Lwowski i Tarnowski.**

SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

„FINANZIELLER RATHGEBER"

(doradca finansowy).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wiedeń I. Helferstorferstr. 11.

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

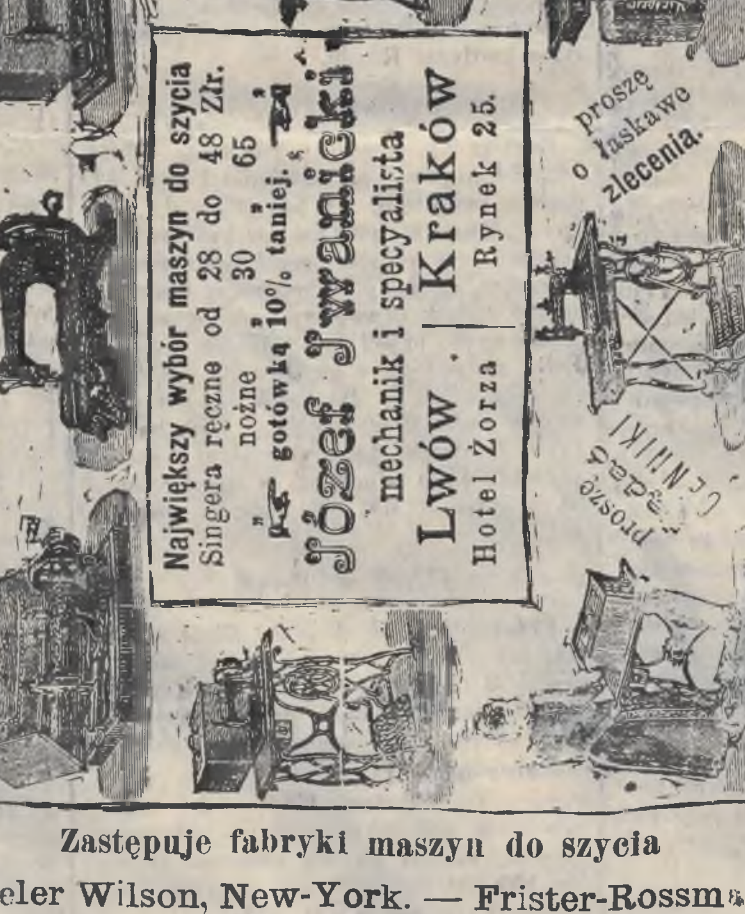
Abonament całoroczny 1 złr. 1659(3-5)

Kto chce swój kapitał utrzymać i pomnożyć, nabyć pewne papiery wartościowe, majątek swój za pomocą spekulacji powiększyć, potrzebuje wiernego niezawisłego doradcy, redagowanego zupełnie objektywnie jak „Finanzieller Rathgeber", który ma popiernnie interesów swych klientów na celu.

Biuro rewizyjne losów i papierów wartościowych dla abonentów funkcjonuje bezpłatnie. Egzemplarze próbne gratis i franko.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia

Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Najlepsze źródło! do sprowadzania Najlepsze źródło!

CEBULEK KWIATOWYCH, 1661(2 4)

Hjacenty, Tulipany, Kaktusy, Narcyzy, Tacety, Ranunkule itd. itd. tak dla prowadzenia w ogrodach, jak w pokojach i oranżerjach dostarczamy **własnego chowu** w najlepszym gatunku, po cenach jaknajtańszych, franco, Wiedeń **J. D. Zocher & Vorhelm Schneevogt Sassenheim bei Haarlem**. Zastępca dla Austro-Węgier **W. Richter, Wiedeń, Hietzing. Illustrowane katalogi gratis i franco**

Dla każdego!

Bardzo wielki dochód uboczny,

może mieć każdy, w uczciwy sposób (szczególnie osoby mające rozległe stosunki we wszystkich kołach towarzyskich), bez kapitału i ryzyka.

Bliższe szczegóły podaje: **J. Danneberg, Wien I., Kumpfgasse 7.**

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

JÓZEFA EKIEROWA

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Jeden lub dwa pokoje

z oddzielnym wchodem, w bliskości plant i Rynku, ze stołem i usługą, jest do wynajęcia od 1 października **dla osoby starszej.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod B. S. 1722(2-?)

Słuchacz praw

mogący wykazać się świetnemi świadectwami i rekomendacjami znakomitych rodzin obywatelskich, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. Nauka może być udzielana w języku polskim i niemieckim.

Zgłoszenia **w Administracji „Kurjera Polskiego".** 1721(2-15)

Bezpłatnie

i franco posyła na łaskawe żądanie **cenniki wyrobów szklannych, fabryka szkła w Birczy,** (koło Przemyśla) 1644(10-5)

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalog francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości. **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 163 (10-15)

Powróciłem

i ordynuję jak dawniej

JAN DŁUŻYŃSKI

lekarz-dentysta,

w Krakowie, Florjańska 13. 1[illegible]9(?-3)

Realność

Nowy Świat zwana, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego Nr. 16, naprzeciw plant po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna Kraków, Sukiennice l. 1.** 167[illegible](6 6)

Nowo otwarty.

KONCESJONOW. ZAKŁAD NAUKOWY

robot kobiecych

Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie, ul. Bracka l. 11,

rozpoczyna **lekcje kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych** itp. Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

Osoba

uzdolniona w krawieczyznie, poszukuje miejsca w domach prywatnych jako dochodząca lub na stałe. Wiadomość **Rynek główny Nr. 33, I. piętro, w dziedzińcu.** 1700(2-?)

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26.

Nauczyciel domowy

bardzo biegły w języku niemieckim, z chlubnemi świadectwami i dobremi poleceniami z domów obywatelskich, szuka posady. Zgłoszenia pod **„Nauczyciel domowy",** przyjm. **Adm. „Kurj. Pols."**

Panna służąca,

z dobremi poleceniami, potrzebną jest na wieś, od 1 października, krawieczyzna nie jest wymagana. Zgłoszenia: **Plac Matejki Nr 6 drzwi Nr. 2.** 171[illegible](2-3)

FRANCISZEK LUDWIG

KRAKÓW,

Rynek główny, Nr. 17,

Wielki skład skór

dla szewców, Rymarzy i Tapicerów, Ceny umiarkowane Skład pasów do maszyn. Zlecenia zamiejscowe uskuteczna się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. 6[illegible]6(2 ?)

WŁODZIMIERZ ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Hafty, Gotowe roboty ręczne, Kanwy kongresowe, Włuczki, Jedwabie i Bawełny, Rzeźby, Parfumerje, Mydła, Krawatki, Grzebienie, Szczotki, Gąbki, Pantofle, Szelki.

Przybory do krawieczczyzny.

WIELKI SKŁAD

zabawek dziecinnych.

Sznurówki od 1 złr. 60 cnt.

Wachlarze od 30 cnt. Pończochy i i skarpetki od 30 cnt.

Monogramy krzyżykowe i atłaskowe. 162 (4-?)

Bona niemka

z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji „**Kurjera Polskiego**". 1587(18-?)

KAMIENICA

dwupiętrowa przy **ul. Florjańskiej l. 34,** z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u stróża. 1707(3-4)

Piękne z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5** pokoji z przedpokojami i kuchniami, są przy ulicy Dolne Młyny od 1-o Października br. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 6, Biuro zarządu Hotelu „Imperial" [illegible]

Ważne dla właścicieli domów!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T., iż podejmuję się stawiania pieców kamykowych, które są praktyczniejsze nad wszystkie inne, ponieważ wychodzi mało opału a trzymają gorąco 24 godzin. Są to piece różnego kształtu j. n. p. salonowe z kominkami w formacie kaflowych, kuchenne i piekarskie, jak również wszystkie inne w zakres mojego zawodu wchodzące. Piece, które stawiam, przyozdabiam podług życzenia figurami i wszelkiemi innemi wyrobami z gipsu. Stawiam także piece po klasztorach, dworach, na żądanie wyjeżdżam na prowincję.

Licząc na względy Szanownej Publiczności kreślę się z poważaniem

Jan Szpyra

1712(2-2) w Krakowie, ul. Arjańska 6.

Solidarność.

Biuro „Solidarności" Towarzystwo popierania swojskiego handlu i przemysłu znajduje się w domu przy ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny 2½—3½ popołudniu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1557(8-?)

Kąpielowy i kąpielowa,

którzy praktykowali w kilku zakładach leczniczych, polecają swe usługi Wnym Panom Doktorom osobom, które pragną prowadzić kurację **hydropatyczną lub mięsienlową w domu.**

Adres: *Antoni [illegible]etz w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 10.* 1697(4-4)

Potrzeba

sześciu chłopców stajennych,

małego wzrostu, przystojnych i lekkich. Pierwszeństwo mają tacy, którzy w miastach nieprzebywali.

Zgłoszenia z podaniem świadectw, jakoteż wieku, wagi i wzrostu. Adresować do **Dyrekcji instytutu sportowego w Grabownicy koło Sanoka.** 1[illegible]0 (4-?)

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów **3** złr. **60** cnt.

ADRES WYDAWCY: [illegible]6 9

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 16 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	124 50	126 50
Marki niemieckie.	57 40	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 50	91 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 50
4½% „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
4% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier.	11 80	12 50
„ włosk.	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 15 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 40	90 6[illegible]
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	109 75	109 [illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 60	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	180 75
5% Renta węg. papierowa	100 60	100 80
4% „ złota	103 05	103 2[illegible]
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 50	116 25
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	—	—
4½% „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 —	92 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	152 40	152 90
Credit-Aust. dla han. i prz. 160 „	276 —	276 75
Credit-Bank węgierski . . 200 „	323 50	326 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	195 20	196 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1012 —	1018 —
Unionbank . . . . . 200 „	224 50	225 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	156 —	157 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 —	109 —
Akcje kolei.		
Alföld-Finme . . 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynanda Północ . 1050 „	2685	2705

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 25	205 5[illegible]
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	2[illegible]1 —	2[illegible]2 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	276 25	277
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 —	199 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 7[illegible]
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 —	00 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	99 25	100 —
„ 1890 300 „ 4%	95 —	96 25
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 80	82 80
„ nieopd. „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 —	193 10
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	145 40	146 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 70
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	23 75
Krakowskie . . . . . „ 20	22 80	22 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 25	17 75
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne . . .	5 59	5 61
20-frankówki	9 31	9 32

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	125 25	12[illegible] 50

Lwów 15 września.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 —	97 [illegible]
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 15 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ II—V „	— —	100 55
4% Listy likwidacyjne	96 85	97 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 50
„ „ „ II „	— —	101 —
„ „ „ III „	— —	100 35
„ „ „ IV i V „	— —	100 10

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gs[illegible] Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.